Rok XI. Nr. 298 Sosnowiec, piątek 30 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
[illegible]n Redakcji Administracji [illegible]ja 6.23.80
247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja i Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionó

Rząd ureguluje sprawę czasu pracy w górnictw

Doniosłe oświadczenie premiera Składkowskiego

WARSZAWA, 29. 10. PAT. W dn. 29 października br. w godzinach po południowych Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął przedstawicieli górniczych związków zawodowych w osobach pp. Kapuścińskiego (ZZZ), Fessera (ZZZ), Stańczyka (CZG) i Kota (ZZP). Delegacja przedstawiła p. Premierowi postulaty związków w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie, przeprowadzenia sanacji finansowej Spółki Brackiej oraz kwestię urlopów.

W związku z faktem rozbicia się rokowań o skrócenie czasu pracy w górnictwie między Związkiem Pracodawców a organizacjami robotniczymi delegaci zwrócili się do p. Premiera z prośbą o bezpośrednie zainteresowanie się tym zagadnieniem i o życzliwe potraktowanie go. Pan Premier w odpowiedzi oświadczył co następuje:

„Zwróciliśmy się panowie do mnie telegraficznie w sprawie wysuniętych przez wasze związki postulatów o skrócenie czasu pracy w górnictwie. Uważam, że postąpiliście słusznie. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że w jakich warunkach pracujemy nad gospodarczą i kulturalną rozbudową Polski, zachowanie ładu i porządku oraz uniknięcie wszelkich niepotrzebnych wstrząsów jest rzeczą bardzo ważną. Równocześnie chcę zaznaczyć przy tej sposobności, że zdaję sobie sprawę z wielkiej roli, jaką element robotniczy odegrał w walkach o niepodległość naszej Ojczyzny, a pragnę by dalszy jego udział w robocie kunstruktywnej w Polsce był jak najbardziej pozytywny. Z takich wychodząc założeń stwierdzam z całą szczerością, że żadna bolączka świata roboczego nie jest mi obojętna i nad żadnym słusznym postulatem świata pracy nie chcę przejść do porządku dziennego. Że nie są to puste słowa macie panowie dowody w następujących pociągnięciach rządowych. Rząd nie wprowadził w Polsce dewaluacji pieniądza, kierując się jako jedna z wytycznych w tym, że dewaluacja spotkałaby w pierwszym rzędzie otrzymujących stałe wynagrodzenia ludzi pracy, a więc robotników i urzędników. Pamiętamy wszyscy, jak w swoim czasie wynagrodzenia nasze nie dopędzały zwyżki cen przedmiotów pierwszej potrzeby. Dalszym dowodem troski rządu dla ludzi pracy w Polsce jest bezwzględna i skuteczna walka z nieuzasadnioną zwyżką cen i spekulacją artykułami codziennego użytku. Obecnie w podniesionej przez panów sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym oświadczam, że polecę przygotować jako przedłożenie rządowe wniosek ustawodawczy o udzielenie przez Sejm rządowi pełnomocnictw do skrócenia czasu pracy w górnictwie.

Wyrażam to przeświadczenie, że świat robotniczy oceni należycie i tę inicjatywę rządu, którego wielką troską jest w tej chwili praca nad rekonstrukcją gospodarczą kraju i podniesieniem kulturalnego i materialnego dobrobytu szerokich mas ludności. Specjalnie w przemyśle węglowym rząd zamierza dążyć do poprawy warunków pracy i szerszego zatrudnienia robotników choćby przez zwiększenie prac przygotowawczych. Co do sprawy Spółki Brackiej, to oświadczam, że poleciłem przepracować to zagadnienie pod ka[illegible] widzenia definitywnego jego uregulowania. W razie zaś, gdyby prace nad tym przedłużyły się, załatwi się tę sprawę prowizorycznie w ten sposób, że przyszłoroczny deficyt Spółki Brackiej musi być pokryty tak, by nie nastąpiło żadne obniżenie świadczeń. Kwestia wniosku panów co do urlopów zostanie życzliwie przez rząd rozpatrzona. Nie potrzebuję dodać, że załatwienie tych słusznych postulatów robotniczych musi się odbywać bez szkody dla egzystencji naszego przemysłu węglowego, który jest dobrem wspólnym. Zadaniem rządu jest sharmonizowanie interesów przemysłu i świata robotniczego w Polsce Służąc tym samym wspólnym celom podciągania Polski wzwyż mamy zawsze możność spokojnego rozpatrzenia każdej sprawy i takiego jej załatwienia, jak[illegible] żąda od nas dobrze pojęty int[illegible] [n]arodu i państwa“.

Grzeszolski uniewinniony!

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie



WARSZAWA 29. 10. W dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie zapadł wyrok w sprawie Pawła Grzeszolskiego.

Sąd uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu i uwolnił Grzeszolskiego od winy i kary.

W chwili, gdy w powszechnej ciszy padło słowo „uwolnić“, na sali rozległy się oklaski. Przewodniczący wezwał publiczność do spokoju, po czym ogłosił sensacyjne motywy wyroku.

Sąd przyjął za fakt dowiedziony ekspertyzą, że przyczyną śmierci dzieci było zatrucie talem. Sąd wyklucza zapalenie opon mózgowych, wyklucza także śmierć z powodu degeneracji, jak również przypuszczenie że tal do ciał dostał się z trumien, w których dzieci były pochowane. Sąd uznaje również, że Cabajowna niewątpliwie uległa zatruciu talem, natomiast sąd na przewodzie sądowym ani w aktach sprawy nie znalazł odpowiedzi na pytanie, kto dzieci otruł, nie znalazł też odpowiedzi na pytanie czy należy wykluczyć przypadek. Nic też w przewodzie sądowym i w aktach sprawy nie wskazuje na to, by otruł Grzeszolski. Sąd przyznaje, że poszlaki wskazywały na oskarżonego a to ze względu na zachowanie się jego w czasie choroby dzieci ze względu na chęć jego poślubienia Staciwińskiej, ale sąd nie może wydać wyroku skazującego, skoro ani jeden dowód nie przemawia za tym, by oskarżony Grzeszolski mógł otruć dzieci talem.

Sąd nie może wejrzeć w duszę przestępcy i pytanie, kto otruł dzieci ,otoczone zostanie prawdopodobnie wieczną tajemnicą Sąd przypuszcza, że atmosfera, jaką wokoł Grzeszolskiego wytworzyła Kuczalska i rodzina Buga j'w ,zaważyła na skazniu Grzeszolskiego w pierwszej instancji. Sąd stwierdza, że śledztwo policyjne poszło najłatwiejszą drogą i że stało się to z powodu zabiegów i starań Kuczalskiej, która pałała nienawiścią do oskarżonego i starała się wyzyskać wszystkie możliwości, aby go zgubić. Nic nie wskazuje na to, że Grzeszolski znał tal kupił go i użył. Gdyby Grzeszolski znał tal, wiedziałby, że drogą analizy spektralnej w prosty sposób, nawet w długi czas po śmierci dzieci można przy ekshumacji wykazać tal w zwłokach. Trudno przypuścić, by Grzeszolski obeznany był z rzadką trucizną, jaką jest tal, skoro nawet lekarze nie znali go i jego działania. Kamienny spokój Grzeszolskiego nie może być dowodem winy gdyż nie każdy reaguje jednakowo na największe nawet nieszczęście. Sąd wreszcie uznaje, że Grzeszolski nie musiał usuwac dzieci, aby poślubić Staciwińską, ponieważ dzieci były w tym wieku, że Grzeszolski mógł na nie wpłynąć w kierunku zgody, tym bardziej, że sam jest silną indywidualnością. Grzeszolski mógł również ze względu na swój stan majątkowy oddać dzieci na wychowanie, lub wysłać poza Sosnowiec.

Z tych wszystkich względów sąd postanowił Pawła Grzeszolskiego uniewinnić i wydać nakaz natychmiastowego zwolenienia oskarżonego.

Po otrzymaniu wyroku Grzeszolski długo i serdecznie ściskał rękę obrońcy, dziękując mu za obronę.

Potem do oskarżonego zbliżyła się zalana łzami żona i małżonkowie zamienili ze soba kilka słów. Wobec uniewininającego wyroku, Grzeszolski po załatwieniu koniecznych formalności w więzieniu za parę godzin znajdzie się na wolności.

Surowy wyrok

na defraudantów skarbowych w Radomiu

RADOM, 29. 10. W dniu dzisiejszym po południu w Sądzie Okręgowym w Radomiu zapadł wyrok na defraudantów skarbowych.

Główny oskarżony Stanisław Krzysztoforski skazany został na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat oraz zapłacenie 100.000 zł. grzywny w razie nieściągalności z zamianą na 3 lata więzienia.

Oskarżeny Salwa skazany został na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. Oskarżony Janura skazany został na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. 13 dalszych oskarżonych skazał sąd na karę więzienia od lat 4 do 6-ciu.

Trzej pozostali oskarżeni: Kielski, Rotenzwajg i Lemański zostali uniewinnieni.

Madryt ma być zdobyty

w przyszłym tygodniu

TALAVERA, 29. 10. PAT. Wysłannik Havasa, zastanawiając się nad tym jak i którędy wojska powstańcze wkroczą do Madrytu stawia następujące hipotezy: 1) Gdy wojska kolonialne dotrą do południowego przedmieścia Madrytu Villaverde, to zatrzymają się w oczekiwaniu na inne kolumny, podążające z północy, północo - wschodu i zachodu, posuną się tak, że stolica będzie otoczona ze wszystkich stron.

Wojska pozostaną wówczas na miejscu dopóki nie będą znane rezultaty rokowań o poddanie miasta bez żadnych zastrzeżeń, 2) Armia kolonialna maszerująca od południowego - zachodu, posuną się ku środkowi miasta celem zajęcia punktów stategicznych W tym wypadku zgromadzone w wielkiej ilości czołgi torować będą drogę wojsku dla uniknięcia wszelkich niespodzianek, tym bardziej możliwych, że niewątpliwie nie wszyscy milicjanci będą mieli czas i możność wycofania się ku wschodowi.

Gen. Franco zamierza działać z jak największą ostrożnością. Według ogólnych przewidywań Madryt będzie zajęty z początkiem przyszłego tygodnia.

Nauczycielstwo

przeciwko I. K. C.

WARSZAWA 29. 10. W sądzie okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu Il. Kur. Codz., wytoczony przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego i redakcję „Płomyka“ o zniesławienie.

„I. K C.“ w artykule „Szaleństwo, czy zbrodnia“ zaatakował Związek, a w szczególności redakcję „Płomyka“, czyniąc zarzut, jakoby na łamach tego pisemka dla młodzieży uprawiano propagandę bolszewicką.

Wobec tego ZNP. wniósł skargę do sądu o zniesławienie przeciwko IKC.

Proces potrwa 2 do 3 dni.

Na szpaltach pism

KTO BĘDZIE PREZESEM LIGI MORSKIEJ?

W interesujących „Plotkach stołecznych", zamieszcza „Kurjer Poznański" następującą informację:

„W dniach ostatnich znowu zaczęto pisać i mówić o gen. Sosnkowskim. Mówi się o nim jako o przyszłym prezesie Ligi Morskiej i Kolonialnej. Okazuje się, że tylko on zostanie obecnie mianowany generałem broni. Z tej okazji kilka pism umieściło artykuły okolicznościowe o gen. Sosonkowskim, ale najcharakterystyczniejsze było wystąpienie „Polski Zbrojnej", gdzie kierownik pisma umieścił o nim artykuł bardzo serdeczny, określający jego rolę w stosunku do marsz. Piłsudskiego. W naszych warunkach wystąpienie takie posiada swoje znaczenie".

Należy znaznaczyć, że pogłoski o kandydaturze gen. Sosnkowskiego mają o tyle uzasadnioną podstawę, że zajmuje się on od dłuższego czasu sprawami morskimi. Od półtora roku kieruje gen. Sosnkowski Funduszem Obrony Morskiej.

—:::—

Z KRAJU

KATASTROFA PODCZAS NABOŻEŃSTWA.

W Wierzbowie, pod Brzeżanami wydarzyła się niezwykła katastrofa.

W nowobudującej się cerkwi odbywało się nabożeństwo, na które przybyli tłumnie mieszkańcy okolicznych wsi. Wiele osób, mimo zakazu proboszcza ulokowało się na rusztowaniu.

W czasie nabożeństwa rusztowanie nagle runęło, pociągając za sobą około 50 osób. Rozległy się jęki i wołania o pomoc. Spod stosu połamanego drzewa wydobyto ofiary katastrofy, z których wiele odniosło ciężkie obrażenia.

WYROK W PROCESIE WIERZCHOSŁAWICKIM.

Sąd okręgowy w Tarnowie ogłosił wyrok w sprawie 12-tu oskarżonych o udział w zajściach dn. 15 sierpnia br. w Wierzchosławicach.

Wojciech Wodziński skazany został na dwa i pół roku więzienia, Antoni Hebda — na półtora roku, czterech innych skazano po roku więzienia, dwu — po 10 miesięcy więzienia, a trzech — uniewinniono.

W stosunku do jednego prokurator zrzekł się oskarżenia.

JABŁONIE KWITNĄ.

W kolonii Paszyn u jednego z rolników zakwitła w tych dniach jabłoń. W Gozdowie znaleziono dobrze rozwiniętego chrabąszcza. Oba te wypadki wzbudziły duże zainteresowanie wśród przyrodników

—xx—

Rozmaitości

PROCES PRZECIWKO SHIRLEY TEMPLE.

Amerykański impresario Jack Hayes wytoczył proces odzicom młodocianej aktorki filmowej Shirley Temple o niedotrzymanie umowy. Powództwo opiewa na sumę miljona dolarów. Okazuje się, że w 1932 r. zawarta została umowa ,na podstawie której Hayes miał otrzymywać połowę wszystkich zarobków Shirley, przekaczających sumę 50 dolarów tygodniowo. Po pewnym czasie rodzice małej aktorki zerwali umowę.

Wobec tego impresario skarży o należność swoją w wysokości pół miliona dolarów i żąda takiej samej sumy, jako odszkodowanie za samowolne zerwanie umowy. Proces ten wzbudził w Ameryce wielką sensację.

Co wybudujemy w roku przyszłym?

Mosty, koleje, kanały, elewatory, hale, dworzec w Warszawie

Komisja inwestycyjna przy ministrze skarbu zakończy w najbliższym czasie swe prace nad ustaleniem czteroletniego planu inwestycyjnego, a zwłaszcza planu na rok 1937, po czym wejdzie on pod obrady komitetu ekonomicznego ministrów. Plan na rok 1937 — jak dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych — polegać będzie przede wszystkim na jak najszybszym

zakończeniu tych inwestycyj,

które w latach ubiegłych zostały już rozpoczęte. W ten sposób uniknie się zmarnowania włożonych już kapitałów i pracy.

Dlatego też w roku 1937 przystąpi się między innymi do wykończenia budowy gmachów dla dyrekcji kolejowej w Chełmie, kontynuowane będą w szybkim tempie prace końcowe nad przebudową węzła warszawskiego wraz z budową

Dworca Centralnego w Warszawie,

oraz wykańczana będzie budowa zbiornika wód i zapory wodnej w Rożnowie, jak również nastąpi zakończenia szeregu inwestycyj mniejszego znaczenia, już rozpoczętych.

Z robót, które w roku 1937 zostaną rozpoczęte, projektowana jest m. in. budowa t. zw. kanału kamiennego oraz naprawa kanału Ogińskiego i Królewskiego, co stworzy dogodną i tanią komunikację dla województw wschodnich, a przede wszystkim umożliwi tani transport kamienia z wielkich kamieniołomów w Klesowie i Janowej Dolinie. Rozpoczęta zostanie również budowa nowej kolei Mława — Ostrołęka, co znów zbliży nasze województwa wschodnie do morza.

Duży nacisk położony będzie na inwestycje usprawniające i uszlachetniające obrót wewnętrzny. Już w roku 1937 rozpoczęta zostanie budowa elewatora zbożowego w Warszawie oraz w innych ważniejszych centrach handlu zbożowego. Również w Warszawie zamierzone jest rozpoczęcie budowy nowych hal targowych, to samo

w Poznaniu Katowicach i Łodzi.

W roku 1937 wybudowane zostanie około 300 przechowalni owoców i warzyw, z tego kilkadziesiąt w woj. warszawskim i samej Warszawie. Plan czteroletni przewiduje budowę ok. 1.000 takich przechowalni. Brak ich oddawna odczuwa nasza produkcja warzywnicza i sadownicza.

Naturalnie nie są to wszystkie roboty, jakie w roku 1937 będą prowadzone. W miarę możności finansowych rozpoczęte zostaną również prace elektryfikacyjne, przebudowa dróg o nawierzchni szabrowej na drogi o nawierzchni utrwalonej, budowa nowych dróg, mostów, odnowienie nawierzchni kolejowych, parowozów i taboru kolejowego. Przewidziana jest również rozbudowa urządzeń pocztowo - telegraficznych oraz naszej żeglugi morskiej.

Ogółem biorąc pozabudżetowy plan inwestycyjny na rok 1937 zamknie się kwotą

trzystu kilkudziesięciu milionów zł.

co w porównaniu z tegorocznym planem inwestycyjnym stanowi dość znaczne zwiększenie budżetu inwestycyjnego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że okres zimowy wykorzystany będzie dla przygotowania materjału, co umożliwi jak najwcześniejsze rozpoczęcie wiosennych robót inwestycyjnych.

Głos inżynierów-górników

o 6-cio godzinnym dniu pracy

Wychodząc z założenia, że sprawa tak ważna, jak projekt wprowadzenia w górnictwie 6-cio godzinnego dnia pracy, powinna być oświetlona wszechstronnie, podajemy poniżej rezolucję w tej sprawie Koła Dąbrowskiego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych. Czytelnicy nasi, którzy znają stanowisko robotniczych związków zawodowych, nie bez zainteresowania zapoznają się też z głosem organizacji, zapatrującej się na problem 6-cio godzinnego dnia pracy nie ze stanowiska zatargu przemysłowców ze związkami robotniczymi, ale z punktu widzenia fachowego i ogólno-społecznego.

Zamieszczając poniższą rezolucję, rezerwujemy sobie jednak możność zabrania w tej sprawie głosu po wyraźnym wypowiedzeniu się rządu, do którego zwróciły się robotnicze związki zawodowe w słusznym przekonaniu, że tam należy szukać rozwikłania trudnego problemu, aby ani robotnikom ani całości interesów społecznych nie stała się krzywda.

Rezolucja, o której mowa, brzmi jak następuje:

Walne Zebranie Koła Dąbrowskiego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych w dniu 23 bm. uchwaliło następującą rezolucję:

Koło Dąbrowskie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych stoi na stanowisku że 6 godzinny dzień pracy w górnictwie, pzy zachowaniu dotychczasowych płac dniówkowych skutek znacznego podrożenia kosztów produkcji ,oraz w konsekwencji nieuchronnego podrożenia węgla, przez zmniejszenie zasięgu węgla na rynku zarówno krajowym ,jak i zagranicznym, może tylko zwiększyć bezrobocie, lecz nie zmniejszyć.

Wprowadzenie u nas 6 godzinnego dnia pracy w górnictwie, dopóki tego nie zastosowano nigdzie na świecie, zwłaszcza w krajach węglowych konkurujących z nami, przede wszystkim za św Anglii i Niemczech, zagrażałoby egzystencji tej najgłówniejszej gałęzi przemysłu w Polsce, a przez podrożenie najważniejszego surowca. jakim jest węgiel ,również i całemu życiu gospodarczemu.

Postulat 6 godzinnego dnia pracy wogóle ,a w górnictwie w szczególności, przy zachowaniu dotychczasowych płac dniówkowych, wysunięty obecnie przez niektóre związki zawodowe robotnicze nie jest już sprawą rozrachunków między kapitałem a pracą. Jest to sprawa obchodząca jak najszerszy ogół, sprawa publiczna, w której opinia publiczna ma prawo i obowiązek zabrać głos.

Skrócenie czasu pracy z 8 na 6 godzin oznacza w gódnictwie skrócenie pożytecznego czasu pracy na dole nie o 25pr., jakby to się na pozór zdawać mogło, lecz o 35 pr., uwzględniając straty w czasie pracy na zjazd szybem, dojście od szybu do miejsca pracy i powrót do szybu, które w obu wypadkach pozostają bez zmiany. Jeśli pomimo tak jasnej sytuacji rzeczowej sprawa ta jest na porządku dziennym, podtrzymywana przez pewne organizacje robotnicze oraz niektóre koła opinii i prasy, to można wytłumaczyć to tylko psychozą, z powodu zbyt przedłużającego sę kryzysu i trudnych warunków gospodarczych ,a niewątpliwie sytuacja ta jest również przez czynniki antypaństwowe wykorzystywana.

Nie ulega wątpliwości, że świadoma opinia publiczna nie może i nie ma prawa być obojętną wobec tego zjawiska, jako wobec objawu niezdrowego ,groźnego w skutkach dla gospodarstwa oraz bytu narodowego.

Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych ma specjalny obowiązek do publicznego oświetlenia tego zagadnienia zarówno z tytułu swych zainteresowań fachowych, jak i ze względu na bezpośrednią współpracę zawodową inżynierów górniczych z rzeszą robotniczą w terenie. Milczenie lub niedomówienia w tej sprawie mogłyby być zupełnie mylnie przez rzesze robotnicze rozumiane i przyczyniać się do błędnej oceny zagadnienia.

Powyższe swe oświadczenie wobec licznych nierzeczowych wystąpień i głosów informujących mylnie opinię publiczną o istotnym obliczu tego zagadnienia Koło Dąbrowskie Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych uważa za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej.

Sosnowiec, dnia 23.10 1936 r.

Morderca ze wsi Bugaj

ma na sumieniu szereg zbrodni

Wczoraj donieśliśmy o ohydnej zbrodni, której dokonał Antoni Gap ze wsi Bugaj na wieśniaku Adamie Jachimczaku. Łupem mordercy padły 4 zł.

Po wykryciu tej ohydnej zbrodni poczęły krążyć pogłoski, iż Gap zamordował w swoim czasie dwie kobiety i dziecko. Istotnie w czasie poszukiwań w stajni Gapa natrafiono na

szkielet kilkuletniego chłopca

w ubraniu i bucikach w głębokości 50 cm. pod ziemią. Na szyi szkieletu ,dzięki odciskowi gliny, widoczny był jeszcze dokładny krwawy ślad rany pod szyją od cięcia brzytwą. Znaleziony szkielet zabrano, celem przeprowadzenia sekcji.

Jak sę okazuje, przed dwoma laty Gap ,nie żyjąc z żoną, sprowadził do siebie w roli gospodyni 20-letnią Helenę Flutową z kilkuletnim synkiem Ryszardem. Przez jakiś czas Gap żył z przyjaciółką w zgodzie, jednak wkrótce sprzykrzył ją sobie i

zamordował ją wraz z synkiem

a ponadto ofiarą jego padła podobno jedna z jego przyjaciółek. Poszukiwania zwłok dwuch kobiet trwają. W łóżku Gapa znaleziono garderobę i bieliznę zamordowanej Plutowej. Zachodzi podejrzenie, że potworny morderca, rozebrawszy kobietę ,zamordował ją, po czym pokrajał zwłoki i spalił względnie zakopał w ziemi.

Energiczne śledztwo trwa.

Najstarszy samobójca

W Bombaju zdarzył się wypadek jedyny w historii codziennych wydarzeń. Z okna piątego piętra rzucił się na bruk 117-letni ogólnie szanowany kupiec Chadii Moto Chadii. Mieszkańcy dzielnicy, którzy jeszcze w dniu poprzednim widzieli starca przy straganie, nie mogli zrozumieć pobudek tego niezwykłego samobójstwa. Jak się okazało z listu pozostawionego przez denata, przyczyną samobójstwa była niechęć do życia. „Żyłem długo i szczęśliwie — pisał Chadii Mota Chadii, za długo by móc jeszcze czegoś oczekiwać od życia. Idę tam dokąd odeszło tylu innych, młodszych ode mnie".

117-letni starzec cieszył się do ostatnich dni dobrym zdrowiem i miał tak doskonały wzrok, że mógł czytać gazetę bez okularów.

Zniżka kolejowa

NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

Z okazji Święta Niepodległości Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd do Warszawy z całego terenu kraju na czas od 10 do 12 listopada rb. Na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa stosowana będzie 50 procentowa zniżka kolejowa, w ten sposób, że podróż do Warszawy odbywać się będzie za biletem normalnym, powrót zaś do miejsca zamieszkania bezpłatnie Wyjazd do Warszawy będzie mógł nastąpić począwszy od dnia 10 listopada o godz. 0.01. wyjazd zaś z Waszawy najpóźniej 12 listopada przed godz. 24-tą.

Poza zniżkami na podstawie indywidualnych kart uczestnictwa zorganizowany będzie szereg pociągów popularnych z różnych stron kraju do stolicy.

Zycie robotnika sowieckiego

w oczach amerykańskiego dziennikarza

Podróżujący po Rosji amerykański dziennikarz J. W. Love opisuje warunki życia robotników w Sowietach w porównaniu z kosztem i poziomem życia w Ameryce.

O chłopach na wsi nic nie mówi.

Ci mają się tak źle, że trudno jest znaleźć tu jakie podobieństwo do życia rolników w innych krajach.

Robotnik fabryczny bez fachowego wyszkolenia zarabia w Leningradzie od 159 do 250 rubli miesięcznie. W przemyśle metalowym płace dochodzą do 300 rubli. Według kursu bankowego 300 rubli odpowiada 60 dolarom, lecz jest kłopot z rublami szmuglowanymi z Łotwy, których można dostać w Rydze 15 do 25 dolara.

Aby ocenić wartość tego zarobku, należy się zapatrywać nie na kurs bankowy, ani na ruble szmuglowane, lecz na ceny przedmiotów pierwszej potrzeby. Dziennikarz amerykański dostawał ruble przemycane po kursie 12 za dolara i według tego układał swoją osobistą listę cen.

Kilogram masła kosztuje w Leningradzie 21 rubli, jaja pół pięta rubla dziesiątek,

mąka 4 i pół rubla kilogram,

wieprzowina 10 rubli kilogram, dobra szynka 18 rubli, słonina 15 i pół rubla. Kilogram wynosi dwa i dwie-dziesiątych amerykańskiego funta —względnie dwa funty europejskie.

Para trzewików, które można dostać w Ameryce za 3 dolary kosztuje w Moskwie 150 rubli, a więc dwutygodniowy zarobek dobrego mechanika. Koszula wartości 75 centów w Ameryce, kosztuje w Rosji 30 rubli. Palto zimowe idzie po 350 do 400 rubli. Para skarpetek bawełnianych kosztowała dziennikarza amerykańskiego 5 rubli.

Stał 20 minut w ogonku,

aby dostać tę osobliwość na pamiątkę. Stosunkowo tanie są mieszkania w domach apartamentowych budowanych przez fabryki i kooperatywy. Przeciętnie robotnik płaci za mieszkanie 10 proc. swego zarobku.

Mówi dziennikarz amerykański, że ceny, jakie przytacza, są dużo niższe, niż były przed rokiem, a zarobki stale się podnoszą. Żyje więc robotnik sowiecki nadzieją. Dziś ciężko, lecz jest nadzieja, że kiedyś będzie lżej. Mówią w Rosji, że jeżeli depresja amerykańska przeciągnie się poza rok 1940, warunki życia zwykłego robotnika w Sowietach będą lepsze niż w Ameryce.

Najlepiej żyje wojsko. Dla żołnierza państwo nie żałuje na utrzymanie. Najgorzej żyją chłopi w kolektywnych gospodarstwach. W środku stoi robotnik fabryczny, na którym opiera się ustrój państwa sowieckiego.

Niebezpieczeństwo w przyszłości dla tego ustroju

polega na tym, że na 10 osób w Rosji przypada zaledwie 1 robotnik, a reszta to wieśniacy, którzy zawsze są gotowi do obalenia obecnego ustroju, — gdy się nadarzy dobra sposobność. Cały przemysł sowiecki jest dziś nastawiony na zaopatrzenie armii. Wojsko rośnie w liczbę i jakość. Jest w tym niemała anomalia, że państwo, którego wielkorządcy należą do partii potępiającej wojnę i ubóstwiającej pracę w spokoju przetwarza się na oczach świata w największą potęgę militarną.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Jaskiniowcy na Węgrzech

Żyli od wieków bez słońca

W położonych na pograniczu węgiersko - słowackim komitacie Borsod dokonano w tych dniach wielkiej rzeczy!

Komitat Borsod, jak cały zresztą okręg północno - wschodni należy do najuboższych okolic krainy węgierskiej. Głód i nędza były tu... u siebie zawsze od wieków. Wiedziano o tym w Budapeszcie. Jednego tylko nie wiedziano w Budapeszcie, ani nigdzie indziej, że w okolicach tej ludność od 200 blisko lat

gnieździła się w jaskiniach.

Około 1500 mieszkańców, administracyjnie należących do wioski Tiboldaroc, nie miało domów. Tak było zawsze... jak tylko sięga pamięć ludzka.— Dziadowie mieszkali w jaskiniach wykopanych w torfowiskach, gdzie nie dochodziło słońce, ale i nie miała dostępu sroga w tych okolicach zima. Pokłady torfu leżące nad jaskiniami, stanowiły doskonałą izolację dla zimna.

Synowie i wnuki pozostali na tej „dziadzinie“. Nikt się o nich nie troszczył i oni nie troszczyli się o nikogo za wyjątkiem swych najbliższych. Od października 1936 roku, sytuacja ta uległa gruntownej zmianie.

„Węgierska Abisynia“,

jak określił jaskiniowe okolice swej ojczyzny minister spraw wewnętrznych, znika. Jeszcze istnieją jaskiniowcy w Andornak, Ezerepfalu, Bogacz, Ezerepvaralia, Kacs Kistalia, Nozwaly, Ostoros, Salvy i Stomolya. Jaskinie w Triboldarok zostały już zasypane. Nie ma po nich śladu. Ludzie z mrocznego wnętrza wyszli na słońce! Przenieśli się do schludnych domów nowej wioski, która powstała na rozległych błoniach w pobliżu dawnych jaskiń, wioski w której jest kościół, szkoła, biblioteka. Mikszathalava nazywa się ta wieś, nowa najnowsza, jaka powstała na rozległej węgierskiej nizinie, gdzie jeszcze jest tyle nędzy, ale i tyle woli by z jaskiniowych pomroków wydźwignąć ludzi na poziom kulturalnego bytowania.

Eljen! Eljen! Mikszathfalva!

Przedziały dla palących pań

Panie palą teraz równie namiętnie jak panowie. To też na liniach kolejowych kanadyjskiej Trans - Canadian-Pacyfic Railway Cy wprowadzono w ekspresach osobne przedziały dla palących pan. Urządzone nie tylko gustowne ale luksusowo, przedziały te są raczej salonikami, gdzie znajdują się też stoły, fotele ,lektura oraz — rzecz prosta — podręczna trafika z najlepszymi gatunkami papierów.

Życie polityczne

MISJA WŁOSKA.

We środę o godz. 11 P. Prezydent R. P. przyjął na audiencji na Zamku wojskową misję włoską z gen. Coselschi'm na czele.

O godzinie 12 misję przyjął gen. Smigły — Rydz.

KRÓL RUMUŃSKI W PRADZE.

We środę przed południem przybył do Pragi król Karol rumuński z następcą tronu ks. Michałem i świtą. Na powitanie dostojnych gości przybili no dworzec Wilsona w Pradze prezydent dr. Benesz w otoczeniu ministrów oraz liczni dygnitarze czescy.

W chwili, gdy pociąg królewski wjeżdżał na stację, bateria oddała salut 21 strzałów armatnich.

Król rumuńsk zamieszkał wraz z otoczeniem na zamku praskim.

Młody wódz nowego ruchu

Lekceważony z samego początku i wyśmiewany, ruch rexistowski urósł do fali, która przewala się przez Belgię, zmieniając w silnym stopniu oblicze tego kraju. Trzeba istotnie, żeby Rex był potężnym ruchem, a jego wódz 30-letni, Leon Degrelle, czuł się bardzo pewnym siebie, aby mógł on, jak w ostatnią niedzielę, zapowiedzieć marsz 200 tysięcy rexistów na Brukselę. I musiała też ta manifestacja przedstawiać się groźnie dla ustroju, skoro rząd widział się zmuszonym użyć wszystkich środków represyjnych aż do aresztowania Leona Degrellea aby do niej nie dopuścić.

Niebywały rozwój Rexa w bardzo krótkim stosunkowo okresie dwu lat niespełna jest dla wielu osób niewiątpliwie zagadką. Nie można tej zagadki inaczej sobie wytłumaczyć, jak tylko faktem, że hasła, rzucone przez Rexa, padły na grunt niezmiernie podatny t. zn., że społeczeństwo belgijskie było już niejako podświadomie w oczekiwaniu na nie. Drugim czynnikiem piorunującego rozrostu Rexa jest niewątpliwie sama osobowość „młodocianego“ jego wodza — Leona Degrellea.

„Sądzę — pisze jeden z publicystów francuskich, który stojąc z boku, może objektywnie ocenić cechy i znamiona Rexa i jego wodza — że nawet najwięksi jego wrogowie uznają niezwykły magnetyzm tego 30-letniego człowieka, który samą tylko potęgą słowa przedsięwziął zdobycie narodu najbardziej zazdrosnego o swą niezależność, zdobycie przekonywaniem czyli, jak on mówi, „siłą miłości“. Albowiem rexizm, ruch masowy, nie przestaje być ruchem legalnym, monarchistycznym, bez milicji, bez parad wojskowych, ruchem, którego plan polega na osiągnięciu władzy przez osiągnięcie większości i który niesie ze sobą rewolucję moralną, zwróconą przeciwko egoizmowi klas i przeciwko zawodowym politykom. Wysiłek ten ma w sobie coś heroicznego i pośród wszystkich ruchów, jakie zbulwersowały Europę powojenną, rexizm jest najoryginalniejszym, albowiem, o ile osiągnie sukces, zawdzięczać będzie wszystko wolności. Degrelle był przedmiotem kilku zamachów, strzelano do niego z rewolweru. Nie sądzę jednak, żeby Rex uciekł się od najmniejszej napaści czy najmniejszej prowokacji w stosunku do kogokolwiekbądź, gdy tymczasem rewizje wykryły setki narzędzi broni u socjalistów.

Ruch polityczny o takim dynamiźmie i o takiej przyszłości, jak rexizm, musi rzeczywiście odświeżać atmosferę, wnosząc coś nowego względnie przypominając rzeczy zapomniane, to też będzie nie od rzeczy poznać opinie Degrellea i innych wybitnych przywódców rexizmu na najważniejsze problemy życia, polityki, religii i t. d.

RODZINA

Uważamy — mówią rexiści — że podniesienie rodziny jest niezbędnym warunkiem podniesienia materialnego kraju. Obrona i popieranie rodziny, będącej jednym z naturalnych elementów twórczych państwa jest jedną z zasadniczych funkcyj tego państwa. Państwo więc nie ma prawa nie uznawać rodziny, traktując społeczeństwo jako zbiór jednostek.

Jeżeli państwo stawia rodzinie wielkie wymagania, a m. in. żeby mu dostarczała zdrowych fizycznie i cieleśnie obywateli, zdolnych lojalnie służyć dobru ogólnemu, pokojowi i dobrobytowi, to ma także bardzo ważne obowiązki, których obecnie nie spełnia.

By utrzymać pokój i podnieść dobrobyt społeczny, państwo powinno uprawiać pozytywną propagandę na rzecz idei rodzinnej i płodności ognisk domowych. Propaganda ta jest dla państwa, które chce bronić swojej żywej substancji, koniecznością nieodzowną. Przewidywać musi ta propaganda zespoł mądrze rewolucyjnych zarządzeń, dając młodym generacjom możliwości pędzenia w stanie małżeńskim życia, które, choć trudne jest i pełne poświęceń, tym nie mniej jest normalne.

KWESTIA RELIGIJNA

Ci, którzy wierzą i ci, którzy nie wierzą, są — głoszą rexiści — na równych prawach i równych obowiązkach. Rex uważa, że kwstia religijna moze być łatwo i raz na zawsze uregulowana, wpisując do konstytucji kilka przewodnich zasad, zgodnych z rozsądkiem i sprawiedliwością. Rex pragnie trzymać się zdala zarówno od klerykalizmu jak i laicyzmu. Nigdy Rex nie będzie chciał zmuszać tych, którzy nie wierzą, do praktyk religijnych. Wiara jest darem Boga. Dogmat utwierdza się nie inaczej, jak przez własne promieniowanie. Wiara przypuszcza wolny i spontaniczny udział duszy ludzkiej. Chcieć uciskać sumienie byłoby pomniejszeniem człowieka i pozbawieniem go wszelkiej zasługi. Bóg rozpoznaje swoich zaś wola ludzka nie może zastępować go przez przymus.

O LIBERALIZMIE

Liberalizm w ostatecznym rachunku znaczy tyle, co wydanie wolności i praw słabych na pastwę nieuczciwości sprytnych i silnych.

Państwo liberalne jest absolutnie niezdolne utrzymania pokoju socjalnego.

O WALCE KLAS

Naród nowoczesny zwrócony jest ku przyszłości i nie powinien być podzielony na przegródki, które oddzielają robotników, klasy średnie, chłopów i dawną arystokrację. Sama myśl walki klas winna zniknąć.

O ARMII

Armia nie jest nigdy służką; jako szkoła wielkości ducha, jest ona w kraju wyrazicielką potęgi, szlachetności i godności narodowej.

* * *

Takie są niektóre z najważniejszych zasad tego ciekawego i nawskroś nowoczesnego ruchu, jakim jest rexizm, który ma wszelkie szanse, by niedługo całkowicie opanować Belgię.

Problemy dnia

Największa skarbnica narodu

Miesiąc przymierza z książką

W chwilach największego upadku ducha narodowego, czy też w chwilach prześladowań polskości, jak choćby w czasach zaborczych, w chwilach, kiedy ten i ów upadał i poddawał się przemocy — pozostawał duch Polski niezmieniony a silny w książce. Ona szła do ludzi, mówiła do nich polską mową, przypominała im, że są Polakami i ona też, jak pieśń ludowa niosła w sobie owe „skarby, które każdy Naród chowa" (Norwid). Dlatego znikneła przemoc, zniknął gwałt — a Polska znów stała się rzeczywistością. Między nową, dzisiejszą Poską a dawna przedrozbiorową istnieje pomost, tradycja narodowa zamknięta w naszej, polskiej literaturze. Iż była owa tradycją, że była polska książka — żyła dlatego Polska, choć granic jej nie było! Wartość książki i słowa drukowanego w ojczystym języku potrafią docenić narody stojące na wysokim poziomie kultury. Tam największy wysiłek wkłada się w czytelnictwo. U nas sprawę tą nieco zaniedbaliśmy. Ale nic nie jest stracone!

W dzisiejszych czasach, zwłaszcza na Kresach Polski, potrzeba jest świadomych obywateli. Walka bowiem o narodowość i o każdy kawałek ziemi — to walka na wartości kulturalne. A wartości te można wzbudzić w Polakach dając im do ręki dobrą, polską książkę. Chłop, czy robotnik Polski, skoro pozostanie ciemny, nie oczytany i nie świadomy — będzie bezradnym i podatnym zawsze gruntem do germanizacji. By temu zaradzić trzeba iść do mas z dobrą książka. Ani wiec, ani żaden inny środek propagandowy nie odniesie nigdy takiego skutku, jak książka. Z nią bowiem człowiek się z żywa, przejmuje jej myśli i czucia a przez to zrasta się z polskością. Mało tego! — przez książkę człowiek staje się świadomym, mądrym obywatelem mogacym w każdy raz podjąć dyskucję i walkę z obywatelem innego narodu. Ma bowiem wiarę i myśli własne.

Tragedją jednak naszą jest to, że za mały nacisk kładziemy na czytelnictwo w szerokich masach — to raz, a po wtóre książki u nas, w Polsce są za drogie a przez to prawie niedostępne dla mas. Bieda dzisiejsza, kryzys i bezrobocie nie pozwoli ani chłopu, ani robotnikowi na kupno dobrej i pożytecznej książki. Stąd rośnie u nas z zastraszającą szybkością brukowość demoralizującą masy i stąd widmo utraty zdrowego, polskiego ducha, jaki tkwi w masach.

Pragniemy temu choć w części zaradzić. Instytucje spółdzielcze i gospodarcze mają wśród swoich wydawnictw czysto fachowych i zawodowych wiele ciekawych książek innych, które leżą na składzie, gdy tymczasem chłop polski i robotnik, czy inteligent pracujacy pragnie książki. Chcac zaspokoić te potrzeby „Komitet Miesiąca Przymierza z książką" opracował specjalny katalog, który wyśle się każdemu, kto zwróci się do Komitetu (Warszawa, Warecka 11a). W katalogu tym znajdzie każdy materjał interesujący go i napewno skorzysta z niego. Chodzi nam o to, że w miesiącu listopadzie br. instytucje społeczno-gospod., których wydawnictwa umieszczamy w katalogu obniżyły ceny książek aż do kosztów wydawnictwa, a nawet poniżej tych kosztów, by tylko dać możność choć w jednym miesiącu w roku ludziom, którzy pragną książki — nabyć tę książkę.

Tą drogą można będzie choć w części zaradzić złu.

Nie zapominajmy o tem, że książka jest największą skarbnicą Narodu. Niech miesiąc listopad, jako miesiąc „Przymierza z książką" szerokim echem odbije się po Polsce i niech niesie w każdy jej kąt, do każdej fabryki, chałupy chłopskiej i w dom ludzi pracy dobrą nowinę: książkę.

W.

SPRAWY KOBIECE.

Higiena łóżka

Pościel powinna być czysta, higienicznie utrzymana i często wietrzona. Wietrzyć często i starannie należy nietylko poduszki, pierzyny, kołdry lecz i materace.

Po wstaniu należy pozostawić łożko odsłonięte przy otwartym oknie na 15—45 minut. Tylko częsta kontrola łóżka uchroni je przed robactwem (wskazane skrapianie benzyną). Bielizna pościelowa powinna być zmieniana u dzieci co tydzień, u dorosłych zaś co dwa tygodnie By chronić bieliznę pościelową przed szybkim zbrudzeniem, należy co dziennie myć się przed snem.

Nie należy ubierać się w łożku, siadać na nim w ciągu dnia, ani kłaść ubrania czy pakunkow. Jadać w łożku mogą tylko chorzy.

Najzdrowsze są niewielkie, plaskie poduszki i wełniane koce oraz cienkie, lekkie materace z włosa lu btrawy morskiej Materace powinny być często przekładane i odwracane do czego znacznym ułatwieniem będzie przyszycie z boków pasków drelichowych dla uchwytu. Na materac pod prześcieradło wskazane jest kłaść wełniany lub bawełniany koc, chroniący materace przed kurzem i szybkim zniszczeniem. Najodpowiedniejsze są łóżka z siatką, gdyż łatwiej je rozebrać i utrzymać w porządku.

Pościel, trzymaną w skrytkach tapczanów, należy szczególniej dobrze wietrzyć przed schowaniem do skrytki, najlepiej układać na pewien czas (do dwuch godzin) na krzesłach pod otwartymi oknami.

Narzuty na tapczanach powinny być z materiałów nadających się do prania i posiadać podszewkę by pościel nie stykała się z narzutą na której siadano w ciągu dnia.

Liceum pedagogiczne w Sosnowcu

Narazie tylko dla chłopców

W bieżącym roku szkolnym kończy młodzież czwartą klasę gimnazjalną nowego typu. Wszyscy absolwenci muszą się w porozumieniu z rodzicami rozejrzeć, gdzie dalej skierować swoje kroki. Część zapewne przyjdzie do przeświadczenia, że odpowiada im zawód nauczycielski. Ci w czerwcu zgłoszą się do liceum pedagogicznego, by po trzech latach studiów objąć stanowiska nauczycielskie. Inni do szkół zawodowych a reszta do liceów ogólnokształcących. Najprędsza będzie droga do zdobycia chleba nauczycielskiego.

W woj. kieleckim będzie 4 licea: w Sosnowcu, Kielcach, Radomju, Sandomierzu. Zasiąg liceum pedagogicznego w Sosnowcu obejmie Zagłębie, Częstochowę, Zawiercie, Olkusz, Miechów, Kraków, Chrzanów. (W Krakowie nie będzie liceum, gdyż jest pedagogium). Dla młodzieży zamiejscowej będzie bursa po dawnym seminarjum.

W trzech innych punktach licealnych będą licea dwutorowe t. j. oddziały dla dziewcząt i chłopców. W Sosnowcu będzie zakład kształcenia nauczycieli jednotorowy t. j. tylko dla chłopców, a to z braku lokalu.

Brak lokalu dla dziewczat krzywdzi przede wszystkim młodzież żeńską zagłębiowską. Dlatego czyni się wysiłki, aby koniecznie na budynku obecnego seminarium dobudować 5 sal szkoln., przez podciągnięcie drugiego piętra. Nadbudowa drugiego piętra rozwiąże kwestję oddziału dla dziewczat. Sprawa ta obchodzi nie tylko miasto Sosnowiec ale i inne miasta Zagłębia, jak również i gminy wiejskie.

Dotychczas komitet nadbudowy ugasił potrzebną ilość wapna, zwiózł piasek budowlany i na wyprawę, nabył wszystkie dzwigary nad drzwi i okna oraz część dźwigarów na stropy, zakupił 5000 cegły klinkierowej i 5000 dziurawki na sufity. Plany wykonał wydział budowlany magistratu miasta Sosnowca. Kosztorys obliczono na 48.000 zł. Powinno się udać w ciągu dwu lat nadbudowę wykończyć i poczynić starania o liceum dwutorowę.

Będzin ma sensację

Nadużycia w Żydowskiej Kasie Bezprocentowej

Dowiadujemy się, że p. J. Montag złożył mandat radnego m. Będzina.

Na temat złożenia mandatu radzieckiego przez p. J. Montaga krążą w mieście różne wersje. Między innymi uporczywie powtarzana jest wiadomość, że złożenie mandatu radzieckiego przez p. Montaga ma związek z nadużyciami, jakie ujawnione zostały w Żydowskiej Kasie Bezprocentowej w Będzinie.

W aferę tę wmieszane są również jeszcze inne osoby z będzińskich sfer kupieckich.

* * *

Jak się dowiadujemy na miejsce b. radnego miejskiego w Będzinie p. Mongata, który zrzekł się swego mandatu, wchodzi do rady miejskiej p. Getner — miejscowy kupiec

Kradzieże mieszkaniowe

mnożą się z dnia na dzień

Kradzieże mieszkaniowe w Zagłębiu Dąbrowskim powtarzają się coraz częściej.

Onegdaj naprzykład miało miejsce kilka kradzieży. Między godziną 19—20-tą nieznani sprawcy po oderwaniu kłódki dostali się do mieszkania Izaaka Ozyjasza. zam. w Dąbrowie przy ul. Narutowicza 3.

Łupem złodziei padły: maszyna do szycia cholewek, maszyna do sztancowania cholewek, 2 pary butów i inne rzeczy, łącznej wartości 1337 zł.

Również nie schwytani złodzieje przy pomocy wytrycha dostali się do mieszkania Józefa Karlińskiego w Sosnowcu przy ul. Sobieskiego 21, skąd skradli palto, garnitur męski, kilka par spodni, 10 metrów materiału na ubranie, 2 zegarki, walizkę i inne rzeczy, łącznej wartości 877 zł.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Na jarmarku w Będzinie

grasują szopenfeldziarze i kieszonkowcy

Środowe jarmarki w Będzinie ściągają różnego rodzaju kombinatorów, którzy starają się obłowić w ścisku i rozgardziaszu jarmarcznym.

Onegdaj w czasie targu na gorącym uczynku kradzieży zatrzymana została szopenfeldziarka Stanisława Domagała, zam. w Gołonogu.

Od Domagałowej odebrano kilka swetrów i zwrócono poszkodowanemu. Domagałę przekazano władzom sądowym.

Również na targu będzińskim schwytano Włodzimierza Chmielewskiego, zamieszkałego w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej 35.

Złodziejaszek został schwytany w chwili gdy chciał skraść 40 zł. 50 gr. z kieszeni Grabowskiemu, zam. w Będzinie.

Z UŚMIECHEM.

Prawdziwy film

Jeszcze nas nigdy wieczór nie przytulił
Ciepłem i ciszą domowych zakątków.
Dawnośmy nędzę razem z krwią wypluli,
Dawno zaczęli życie od początku.

W prawdziwym filmie o trampach i głodzie
Chodzimy smutni, jak sam Chaplin z kina:
Trudno jest ,tylko te prawdy pogodzić
I happy-end'em przyozdobić finał.

Liczymy węchem omijane bary.
Topiąc marzenia w niedopałków dymie,
W dziurawych butach i jesionce starej
Nikt nas na pewno na nocleg nie przyjmie.

We śnie pod bramą może się rozwiąże
Miraż nadziei i rozpaczy grudzień:
Knut Hamsun wyrwie wszystkie kartki z książek,
A do nas przyjdą nie słowa — lecz ludzie.

Ryszard Kiersnowski.

DRZAZGI.

JUBILAT

Otrzymaliśmy zaproszenie na jubileusz w sobotę 31 bm. Józefa Grodzickiego, dyrektora teatru im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie. Powodem uroczystości jest fakt, że Józef Grodzicki jest już 25 lat artystą dramatycznym i 15 lat dyrektorem teatru, dawniej w Lublinie, obecnie w Grodnie.

Protektorat nad jubileuszem objęli pp.: dowódca okręgu korpusu gen. Kleeberg, i wojewoda białostocki Kirtiklis, a w komitecie obchodu znajdują się wybitni przedstawiciele duchowieństwa, i sądownictwa, i wojskowości, i administracji państwowej, i władz miejskich.

Piszemy o tym z niemałym zadowoleniem, Grodzicki bowiem jest zagłębiakinem i karjerę sceniczną rozpoczął w teatrze sosnowieckim. Starsi bywalcy tego teatru przypominają sobie zapewne Grodzickiego jeszcze z tych czasów, gdy artysta był w zespole Majdrowicza. Grodzicki, dobry artysta komediowy, najlepiej czuł się jednak w operetce.

Pierwszą jego rolą operetkową była rola księcia Rumuneszti w „Hrabim Luksemburgu". Zdobył on sobie wtedy dużą popularność wśród publiczności sosnowieckiej.

Ktoby to pomyślał, że już 25 lat upłynęło od czasów, gdy wszystkie katarynki wygrywały walca z „Luksemburga" — „Dziewczę ty, spełń me sny" i że młody Grodzicki w dzisiejszym Grodzie będzie obchodził swój jubileusz.

Wystawia on w sobotę komedię Grzymały - Siedleckiego o bardzo stosownym dla jubilata tytule „Społkobierca".

Na tym miejscu przyłączamy się do życzeń dalszej, długoletniej i owocnej pracy na niwie artystycznej. A życzenia te są szczególnie serdeczne, pochodzą bowiem z rodzinnych stron Jubilata.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

O ważnych sprawach gospodarczych

mówiono na posiedzeniu Izby przemysłowo-handlowej

W ub. środę odbyło się walne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu, podczas którego prezes Izby pos. Sowiński wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej kraju ze szczególnym uwzględnieniem województwa kieleckiego.

Pan prezes Izby stwierdził niewątpliwą poprawę gospodarczą w kraju nie jest ona jednak tak wielka, jak w innych krajach, gdzie kryzys od pewnego czasu został już przełamany. Do nas ta poprawa przychodzi z opóźnieniem.

Wśród ogólnego polepszenia się sytuacji w rozmaitych gałęziach produkcji, jedynie górnictwo w dalszym ciągu napotyka na duże trudności, szczególnie dlatego, że kurczy się eksport zagranicą.

Ze spraw socjalnych pos. Sowiński poruszył sprawę 6-cio godzinnego dnia pracy, wyraził przytem pogląd, ze sprawa ta może być uregulowana tylko w ramach porozumienia się między wszystkimi zainteresowanymi państwami i że Polska sama nie może sobie pozwolić na tak zasadnicze zmiany, osłabiło by to bowiem jej zdolności konkurencyjne.

W innej części swego przemówienia prezes Izby przedstawił powody, dla których Polska nie poszła za przykładem innych państw, ratujących swoje gospodarstwo zdewaluowaniem pienądza. Najszkodliwszym rezultatem dewaluacji byłoby zabicie oszczędności, która w naszych warunkach jest jedyną drogą do tworzenia polskich kapitałów.

Kilka bardzo interesujących danych przedstawił mówca Izbie w związku z pogłoskami o zamiarach zlikwidowania województwa kieleckiego, które według pogłosek ma być zniesione razem z województwami: stanisławowskim i nowogródzkim. Tymczasem województwo kieleckie jest w takim stopniu samowystarczalne, jak żadne inne województwo. Pod względem uprzemysłowienia w porównaniu z województwami: śląskim, krakowskim, warszawskim i łódzkim zajmuje ono trzecie miejsce. Jeżeli chodzi o zatrudnienie ludności w poszczególnych działach produkcji, to górnictwo województwa kieleckiego zajmuje drugie miejsce, rudą żelazna pierwsze miejsce, przemysł mineralny pierwsze, cementowe — pierwsze, przemysł hutniczy — drugie miejsce.

W dalszym ciągu posiedzenia wywiązała się dyskusja.

Z pośród wniosków, które zgłoszono, wymienić należy wniosek w sprawie zwyżki cen. We wniosku tym Izba wzywa sfery gospodarcze okręgu Izby do zachowania pełnej dyscypliny społecznej i gospodarczej, któraby zapewniła w warunkach stałości waluty do broczynne skutki zwyżki cen artykułów rolnych. Równocześnie jednak Izba stwierdza poważne zaniepokojenie kupiectwa z powodu niektórych metod ingerencji organów administracji rządowej w zakresie polityki cen, która winna być utrzymana w granicach gospodarczo uzasadnionych. Zaniepokojenie to dotyczy zarówno sposobu ustalania jak ujawnienia cen.

W innym wniosku Izba domaga się ulg podatkowych w wypadku powstawania nowych działów produkcji.

Poza tym przysługujące dotąd ulgi dla nowowznoszonych budowli winny być nadal utrzymane w dotychczasowych rozmiarach zwłaszcza w odniesieniu do tych miejscowości, w których potrzeby mieszkaniowe ludności nie są w dostateczny sposób zaspokojone".

Wreszcie w trzecim wniosku Izba biorąc pod uwagę, iż nadmierny eksport zbóż wobec ogólnego nieurodzaju może spowodować brak zbóż, prosi prezesa Izby o poczynienie starań, iżby poddano rewizji obecny system zwrotu cel przy wywozie zbóż.

Do spraw, poruszanych na posiedzeniu Izby, jeszcze powrócimy.

Sensacja na radzie miejskiej

Nie ma już pożyczki ulenowskiej

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu uchwalono m. in. zainstalowanie telefony we wszystkich szkołach powszechnych.

Sensację dla miasta Sosnowca stanowi odczytanie decyzji Centralnej Kom. Oddłużeniowej, której orzeczeniem została skreślona miastu całkowicie pożyczka ulenowska, oraz szereg innych jak pożyczka Banku Gospodarstwa Krajowego i Funduszu Pracy.

W sumie zadłużenie miasta zmniejszyło się o 14.5 milionów zł.

Ponadto rada miejska na wniosek prezydenta miasta uchwaliła ostry protest przeciwko zlikwidowaniu wydziału mechanicznego w Szkole Górniczej w Dąbrowie.

(Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze).

Wiadomości bieżące

Piątek 30 Październik	Dziś: † Germana i Serapiona Jutro: Lucyli P. M. Wschód słońca: 7.30 Zachód słońca 4.04

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W sobotę, dnia 31 bm. o godz. 20.30 po raz 22-gi przebój sezonu, sztuka W. Fodora pt. „Matura". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—::—

Pociągi pośpieszne

NIE CHCĄ STAWAĆ W BĘDZINIE.

Związek kupców wraz z innymi stowarzyszeniami w Będzinie czynił w ubiegłym roku starania u władz kolejowych, aby pociągi pośpieszne miały stały postój w Będzinie. Sprawa ta pomimo usilnych starań ze stony sfer kupieckich i przemysłowych nie została załatwiona.

Obecnie do tej akcji przyłączył się również zarząd miejski i wspólnie z innymi związkami czyni starania, aby jednak pociągi pospieszne mogły mieć stały postój w Będzinie.

—::—

— NASZ DODATEK NADZWYCZAJNY. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, w związku z ogłoszeniem wyroku na Pawła Grzesolskiego wydaliśmy nad zwyczajny dodatek, który rozszedł się w Zagłębiu w nakładzie kilku tysięcznym.

Wyrok Sądu Apelacyjnego wywołał zrozumiałe wrażenie i był żywo komentowany w całym Zagłębiu.

— NOWY ZARZĄD. Dnia 25 bm. odbyło się walne zebranie koła absolwentek Szkoły Handlowej Żeńskiej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, na którym został wybrany nowy zarząd w skład którego weszły pp.: L. Rybczyńska, Z. Binkówna, P. Piaśnikówna, Z. Sobierajówna, L. Szatanówna, J. Tuszyńska, S. Gewaldówna, S. Cebulanka i K. Klimaszewska.

— Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 569 szt. bydła, 1249 szt. świń, 4 szt. owiec, 115 szt. cieląt, razem 1937 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): bydło: od 40 gr. do 75 gr., cielęta: od 50 gr. do 85 gr. świnie: od 88 gr. do 1.20 zł.

Przebieg targu: spęd mały, tendencja zniżkowa u bydła, u świń utrzymana.

Pomysłowy kombinator

GRASUJE PO MIASTACH.

W różnych miastach Polski grasuje się elegancko wyglądający pan, który podając się za przedstawiciela Wydawnictwa dział legionowych w Warszawie od wielu osób pobierał zaliczki na konto zamówionych książek. Oczywiście, że po wzięciu pieniędzy osobnik ów znikał i dzieła również nie nadchodziły.

Zarząd główny Związku Legionistów wyjaśnia, że żadnego przedstawiciela nie upoważniał do sprzedawania wydawnictw legionowych.

Wobec tego w razie pojawienia się tego osobnika na terenie Zagłębia należy zawiadomić natychmiast policję.

—oooo—

— WOLNE POSADY. Sekcja zatrudnienia przy Związku Techników oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Dąbrowie podaje do wiadomości, że posiada kilka wolnych posad dla techników hutników i górników.

Sekcja pośredniczy tylko dla członków związku.

— SCHWYTANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY. W związku z kradzieżą artykułów spożywczych ze sklepu Juliana Kowalczyka w Grodźcu, zatrzymany został zawodowy włamywacz Tomasz Mańczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Część skradzionych rzeczy została odebrana od kochanki Mańczyka, Genowefy Rzepeckiej, zamieszkałej w Będzinie przy ul. Kolejowej 12

Parę kochanków przekazano sądowi grodzkiemu w Czeladzi, który osadził ich w więzieniu.

— WYPADEK NA KOPALNI. Wczoraj na kopalni Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu uległ wypadkowi 27-letni Antoni Szewczyk, zam. w Dąbiu. Szewczyk podczas pracy doznał zgniecenia kolana i lewej nogi.

Ranny robotnik przebywa na kuracji w szpitalu czeladzkim.

— PROTEST TECHNIKÓW. W Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków Związku Techników, na którym jednogłośnie uchwalono protest przeciwko zamierzonemu przeniesieniu wydziału hutnicze go z Państwowej Szkoły Górn. - Hutn. w Dąbrowie do Katowic.

DAJEMY GŁOS.

ULICA CHŁODNA

Będąc stałym czytelnikiem „Expresu Zagłębia", pragnę tą drogą zawiadomić odpowiednie czynniki, o stanie sanitarnym ulicy Chłodnej w Sosnowcu.

Ulica ta pomimo że jest mała, lecz położona w centrum Sosnowca i gęsto zaludniona, a panują tam niespotykane skandaliczne nieporządki, przypominające w zupełności poleskie drogi. Przebycie takiej ulicy w czasie deszczowym dla przeciętnego obywatela jest nielada przykrością ,a w razie zaś choroby dojazd na miasto jest niemożliwy, gdyż jedyny dojazd od ulicy 1-go Maja prowadzi przez duży rynsztok ,a potem cała serja błotnistych dołów i różnych nasypów, tak że chory o ile nie zostanie siłą wyrzucony z pojazdu ,to może być żywcem dobity, przez wyboje. Jedyny zaś prowizoryczny po jednej stronie ulicy chodnik, jest przy jednej posesji zatarasowany kołkami podpierającymi ciągle przewracający się zgniły płot grożący przywaleniem przechodnia lub dziecka. Nadmienić należy, że zmurszały i zgniły ten płot po każdym deszczu jest przewrucony i na nowo postawiony w środku i tak skromnego jedynego chodnika; a ludzie muszą brnąć w smrodliwym bajorze.

Ciekawy byłbym, co by tak powiedział nasz pan minister Składkowski, gdyby tak przypadkiem zwiedził Sosnowiec, co daj Boże i nie długo czekać.

Mieszkaniec ul. Chłodnej KORB.

Sosnowiec dn. 25.10.36 r.

Przed „Dniem Oszczędności"

ZEBRANIE W STAROSTWIE.

W związku z „Dniem oszczędności", który obchodzony będzie jutro w całym świecie cywilizowanym, w gmachu starostwa powiatowego w Będzinie odbyło się zebranie zainteresowanych czynników ze wszystkich sfer społeczeństwa, celem ustalenia propagandy „Dnia oszczędności".

Aby obchód „Dnia oszczędności" wypadł jak najbardziej uroczyście i zainteresował jak najszersze warstwy społeczeństwa, postanowiono zaapelować do zarządów gmin miejskich i wiejskich o współpracę i wzięcie w powyższej akcji czynnego udziału.

Dotychczas ujawnione zainteresowanie się „Dniem oszczędności" przez różne czynniki społeczne pozwala wnioskować, że tegoroczne uroczystości, związane z „Dniem oszczędności" będą dalszym etapem w rozszerzeniu idei oszczędności wśród najszerszych warstw społeczeństwa

„Rex" chce konkurencji

NA POLU DOBROCZYNNOŚCI.

Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu otrzymał list z cukierni „Rex", w którym firma ta komunikuje, że chcąc choć w drobnej mierze przyczynić się do ulżenia ich ciężkiej doli, chętnie przyjmie jedno dziecko na obiady. Firma prosi jednocześnie o znaczki na bezrobotnych i o puszkę, do której będą zbierane dobrowolne datki.

Właściciel „Rexu" pisze, że byłby bardzo rad, gdyby sąsiadujące z nim firmy, zechciały mu zrobić na tym polu konkurencję.

—::—

Społeczeństwo dąbrowskie

DLA BEZROBOTNYCH.

Obywatelski komitet pomocy bezrobotnym w Dąbrowie rozpoczyna dziś po domach zbiórkę odzieży, obuwia itp.

Ponieważ społeczeństwo dąbrowskie znane jest ze swej ofiarności, więc należy być przekonanym, że i tym razem datki na tak wzniosły i życiowy cel będą składane bezapelacyjnie.

Mieszkaniec Będzina

OKRADZIONY W POCIĄGU.

Bogaty kupiec z Będzina p. Chil Machoński został okradziony w pociągu na przestrzeni Radomsko — Piotrków.

Po przybyciu pociągu na st. Piotrków p. Machoński stwierdził brak 1500 złotych

Powiadomiona o kradzieży policja w Piotrkowie wszczęła energiczne poszukiwania.

——нн——

Nagły zgon

W JADŁODAJNI SOSNOWIECKIEJ.

W ub. wtorek około południa w jadłodajni przy ul. Dekerta 3 w Sosnowcu zasłabł nagle 57-letni Chaim Josek Frenkiel zamieszkały w Warszawie przy ul. Pawiej 32.

Po przewiezieniu do szpitala Frenkiel zmarł onegdaj.

Według orzeczenia lekarskiego śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgu.

Frenkiel przybył do Sosnowca, celem załatwienia różnych interesów.

——xx——

Ostrzeżenie

W SPRAWIE KWESTARZY.

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Sosnowcu, ostrzega mieszkańców miasta Sosnowca przed kwestarzami niezaopatrzonymi w odpowiednie upoważnienia oraz kwitariusze do pokwitowań na złożone ofiary.

Upoważnienia te i kwitariusze wydane zostały przez komitet i zaopatrzone są w odpowiednie podpisy i pieczęcie.

TEATR I ŻYCIE WYTWORNE.

W cukierni spotyka się dwu dyrektorów teatru. Rozmowa odrazu zeszła na tematy teatralne .

— Znana historia! — rzekł jeden — dziś są pustki w teatrach! Pamiętam, jak to w zeszłym roku w moim teatrze, około tysiąca osób stało przed gmachem i nie mogło się dostać do środka.

— Dawał pan chyba jakąś świetną sztukę?

— Żadnej sztuki nie dawałem, teatr się palił!

Zona powiesiła męża

Straszliwa zbrodnia w lesie

W Sądzie Okręg. w Sosnowcu zakończył się dwudniowy proces o ohydne morderstwo robotnika Władysława Tepera z Kolonij Łany pod Strzemieszycami.

Kilka miesięcy temu w lesie strzemieszyckim znaleziono wiszące na drzewie zwłoki Tepera. Ponieważ rodzina Teperów znajdowała się ostatnio w ciężkich warunkach materjalnych i pożycie Tepera z żoną pozostawiało wiele do życzenia, sądzono ogólnie, iż

Teper się powiesił

Domniemania te podtrzymywała usilnie żona rzekomego samobójcy, 35-letnia Julia. Było jednak inaczej.

Zawiadomione o znalezieniu trupa władze, przeprowadziły sekcję zwłok i wówczas wyszła na jaw ohydna zbrodnia.

W toku śledztwa stwierdzono, że żona Tepera utrzymywała potajemne stosunki z 25-letnim Stefanem Kuderskim i to niewątpliwie było motywem dokonanej przez nią zbrodni. Krytycznego dnia Teperowa zwabiła męża do lasu, upiła go do nieprzytomności i gdy Teper twardo zasnął.

powiesiła go na gałęzi sosny

pod którą pijany się zwalił.

Potworne morderstwo nie było aktem rozpaczy, zrodzonej na tle złego pożycia małżonków, a wynikiem przemyślanej i opracowanej w najdrobniejszych szczegółach zbrodni, mającej na celu usunięcie osoby Tepera, uniemożliwiającej mężobójczyni współżycie z kochankiem. Zbrodniarka wybrała dla denata śmierć przez powieszenie, dla najłatwiejszego

upozorowania jego samobójstwa.

Nazajutrz, po dokonaniu zbrodni, w celu zmylenia czujności władz, Teperowa wszczęła alarm, głosząc, iż mąż jej musiał gdzieś popełnić samobójstwo. Na widok trupa męża, w krzyżowym ogniu pytań, Teperowa załamała się i przyznała się do winy.

Rozprawa przeciwko Teperowej wzbudziła wielkie zainteresowanie. Prócz niej zajął miejsce na ławie oskarżonych Kuderski, któremu akt oskarżenia zarzucał wspólne dokonanie mordu.

W długiej spowiedzi przed sądem Teperowa ze szczegółami opisała sposób, w jaki uśmierciła swego męża. Na pytanie

co pchnęło ją do tego czynu,

odparła głucho: — „Nie wiem, co mi strzeliło do głowy"..

Kuderski nie przyznał się do winy, by brał on udział w zamordowaniu Tepera, lub też był moralnym sprawcą popełnionej przez Teperową zbrodni. Zaprzeczyła temu również współoskarżona Teperowa.

Po rzeczowem przemówieniu prok. Neufelda, który domagał się najsurowszego ukarania winnej, sąd ogłosił wyrok, skazujący mężobójczynię na dziesięć lat więzienia, Kuderskiego zaś uniewinnił, wobec braku przeciwko niemu dowodów winy.

Organizator jaczejek w Sosnowcu

przed sądem warszawskim

Przed sądem okręg. w Warszawie toczył się proces 9-ciu komunistów z wybitnym działaczem K. P. P., Marcelim Nowotko, na czele.

Oskarżeni pracowali już w myśl ostatnich instrukcji partyjnych, utrzymując kontakty z legalnymi organizacjami i starając się o infiltrację wpływów komunistycznych na teren tych organizacji.

Obszerny materiał ilustruje usiłowania komunistów przeniknięcia do armji. Do sprawy załączono m. inn. wydawnictwa przeznaczone dla żołnierzy i wzywające ich do nieposłuszeństwa i wystąpień przeciw przełożonym oraz rękopiśmienne sprawozdania z obserwacji komunistów nad życiem koszarowym w stacjonowanych w Warszawie oddziałach i sprawozdania z usiłowań zmierzających do zaagitowania żołnierzy. Ze sprawozdań tych wynika, iż konkretne osiągnięcia wywrotowców, na terenie koszar wojskowych, były prawie żadne.

Interesująco przedstawia się „dossier" głównego oskarżonego, Nowotki. Był on niegdyś działaczem SDKP i L. i przeszedł wszystkie przeobrażenia partii komunistycznej w Polsce, aż do dnia dzisiejszego. W r. 1919 uciekł do Rosji, wstąpił do czerwonej armji i brał udział w wojnie polsko - bolszewickiej po stronie rosyjskiej. Po wojnie przekradł się do Polski i występował jako

organizator jaczejek komunistycznych w Sosnowcu,

Krakowie, Lublinie i w Warszawie.

Kilkakrotnie siedział w więzieniu. W ostatnich czasach powierzono mu stanowisko sekretarza komitetu centralnego KPP.

Rozprawie przewodniczy sędzia Chawłowski. Oskarża prok. Piotrowski Proces potrwa dwa dni.

Na marginesie bezrobocia

w powiecie olkuskim

Na ostatnim zebraniu powiatowego komitetu zimowej pomocy dla bezrobotnych pow. olkuskiego, kilku mówców, a wśród nich przewodniczący komitetu wykonawczego, p. rejent Swolkień, wskazywali na przyczynę wzmożenia bezrobocia w powiecie.

Jako największy ośrodek bezrobocia wymieniono Bolesław, przed kilku laty kwitnącą dobrobytem i życiem kulturalno społecznym kolonię robotniczą.

Zatopienie bogatych jeszcze złóż rudy i galmanu

przecięło egzystencję tysięcy robotników i jeszcze większą ilość ich rodzin. Dzisiaj Bolesław podobny jest do cmentarzyska ludzi żyjących.

Za Bolesławem idzie Pilica z okolicznymi fabrykami papieru Wierbka i Sławniów, które

zostały unieruchomione

wskutek zbyt dalekiej odległości od st. kolejowej i nieopłacalności przewozu materiałów surowych i gotowych.

Nędza tych dwóch miejscowości o największym nasileniu bezrobocia wyziera z setek chat i woła o ratunek ostatkiem sił.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 30 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert solistów. 17.00 Od Guadarramy do Madrytu. 17.15 Koncert ork. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Jak zużyć nadmiar buraków cukrowych w gospodarstwie 19.00 Wielaka obecność. 19.20 Z pieśni po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert ork. 22.20 S. O. S. skecz Fryderyka Porgesa. 22.45 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 30 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Muzyka ludowa. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Muzyka operowa. 12.03 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.36 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Płyty. 18.20 Jak spędzić święto. 19.25 Recital fortepianowy. 18.50 Szkic literacki. 22.45 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 31 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Przerwa. 15.15 Programy lokalne. 16.00 Nasz program. 166.15 Fragmenty mniej znanych oper 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Audycja z okazji Dnia Oszczędności. 18.15 Wiadomości sporowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka akualna. 19.00 Wesele St. Wyspiańskiego. 20.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Wariacje fortepianowe. 22.30 Koncert ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

PRESADA.

Na pewnym zebraniu towarzyskim rozmawia ze sobą dwuch cudzoziemców: Włoch i Szwed.

Włoch opowiada o swoim kraju i chwali się tym, że u nich panują wielkie upały.

Na to odzywa się Szwed:

— Te opowiadania o upale, to wszystko bujda!

— Jakto budja!

— Dopiero parę dni temu przywieźli mi z Włoch termometr. Powiesiłem go sobie w pokoju. I myśli pan, że wskazywał jakąś wysoką temperaturę? Ach, skąd! Wskazywał taką temperaturę, jaka jest rzeczywiście w moim pokoju.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

17.

Ale najwięcej był rozgoryczony na żonę. Ani prośbą, ani groźbą nie zdołał wymóc wyznania, od kogo otrzymała wczoraj ów telegram, który czemprędzej cisnęła w ogień. Od kochanka?

— Nonsens! Irka miałaby mnie zdradzać? Mnie?!

Każdy mąż ma zbyt wygórowane pojęcie o sobie. Ludwik nie mógł być wyjątkiem. Odrzucił więc bez wahania myśl, że tajemnicza depesza pochodziła od kochanka, lub choćby od jakiegoś platonicznego wielbiciela Ireny. Czy jednak „ta zgraja", czyli szanowna rodzina nie pomyślała sobie najgorszych rzeczy po scenie z telegramem? O, napewno!

— A przecież Irka mogła zniszczyć depeszę później i powiedzieć do mnie: „Pokażę ci ją w pokoju". Tak, mogła skłamać. Dla ratowania pozórów powinna to była uczynić. Tymczasem, co! Ośmieszyła mnie w oczach tej bandy! — myślał z goryczą.

Lecz historia z wczorajszym telegramem była drobnostką wobec innej sprawy, stokroć ważniejszej i brzemiennej w następstwa. A w tej sprawie Irena wobec męża zajęła stanowisko niemal wrogie!

— Taki brak zrozumienia! — żżymał się. — Taka niewdzięczność!

W pewnej chwili po schodach zeszła do hallu Lidja Toreli. Piękna rozwódka była jeszcze w gorszym humorze, niż Ludwik. Po zawodzie w nadziei na sporą część spadku spotkał ją inny zawód, może boleśniejszy, bo zadający cios jej dumie, jej sławie „vampa".

Już onegdaj stwierdziła, że jedynym mężczyzną godnym jej podboju tutaj jest Witold Rey. Gra zapowiadała się zrazu przyjemnie i łatwo. Przystojny kuzyn nie pozostał obojętny na atak przypuszczony doń przy gasnącym kominku, a wczoraj podczas śniadania był już najwyraźniej zakochany. Potem sam zaproponował eskapadę do Warszawy. Umówił się, że on wyjedzie tam natychmiast, ona zaś na drugi dzień, rzekomo wezwana przez swojego adwokata. Tymczasem jakieś licho pokrzyżowało te piękne plany. Witold nie wyjechał, nie mógł, podobno z winy inspektora Habera.

Lidia nie zmartwiła się tym zbytnio. Wychodząc z założenia, że im dłuższy post, tym większy apetyt i przyjemniejsza konsumcja deseru, uznała odroczenie spotkania w stolicy za pożądane. Narazie zamierzała dalej pielęgnować swój flirt dla „zaostrzenia apetytu" i właśnie dzisiejszy poranek zgotował jej przykrą niespodziankę. Witold nie tylko, że nie szukał jej towarzystwa, ale sam go unikał. Uciekał przed nią!

Pragnąc wyjaśnić sytuację, udała się przed chwilą do jego pokoju. Nacisnęła klamkę, drzwi były zamknięte na klucz. Zapukała, przemówiła, lecz... jej nie wpuszczono! Witold odpowiedział przez drzwi, że ma migrenę, i leży w łóżku rozebrany... Cóż to szkodzi? Lidia czuła, iż roli samarytanki pielęgnującej kuzyna w tych okolicznościach sprostałaby doskonale. Z nadwyżką. Że usunęłaby odrazu migrenę, itd., itp., itd... Ale cała wymowa nie zdała się na nic i Lidia odeszła z kwitkiem. Ona! Notoryczny „vamp"!

Cóż dziwnego, że schodząc do hallu miała taką minę, jak owa pani domu, którą jeden z gości po proszonej kolacji wziął za kucharkę i wsunął jej w dłoń napiwek, a kuchardę z czcią pocałował w rękę.

Ujrzawszy zasępionego Ludwika odczuła coś w rodzaju ulgi, że nie tylko ona ma ciężkie zmartwienie.

— Czemu kuzyn taki kwaśny? — spytała i usiadła obok, zapominając o propagowanym przez matkę bojkocie „tego osobnika".

Spojrzał na nią z niekłamaną wdzięcznością.

— Czy cię to dziwi? Liczyłem na cztery szóste części spadku, a...

— ...a dostaniesz trzy ósme. A moja matka tylko jedną ósmą, czyli na mnie, na Wawrzyńca i Tytusa wypadnie zaledwie po jednej dwudziestej czwartej cząstce. Dużo, co? — rzekła z goryczą. — Na ile cenisz majątek wuja?

— W przybliżeniu na... na jakieś pięć miljonów.

— Pięć miljonów! — westchnęła nabożnie. Przez dłuższą chwilę milczała, a potem z jej ust padło znienacka pytanie: — Jak wygląda testament?

Spojrzał na nią spodełba.

— Skąd ja to mogę wiedzieć. Przecież zaginął.

— Ależ mnie nie chodzi o ten, co zaginął, tylko o testament jako taki; czy to musi być bardzo obszerny dokument?

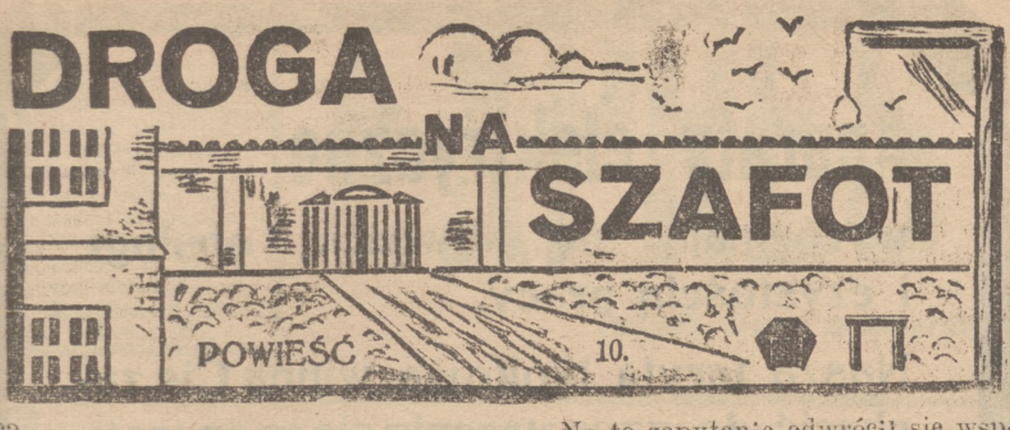
— To zależy. Może być długi na kilka arkuszy, a równie dobrze może się składać z kilkudziesięciu wyrazów.

— I też będzie ważny?

— Oczywiście; musi tylko być spisany własnoręcznie przez spadkodawcę, musi mieć jego podpis, datę i sakramentalną formułkę na początku.

— Jak brzmi ta formułka?

d. c. n.



233.

Dwie, znajdujące się tu zarówno, a dobrze nam znane osobistości, widocznie były roztargnione. Głównie zaś Arnold Desvignes mocno się niepokoił opóźnionym przybyciem policyjnego agenta. Według najściślejszego obliczenia, powinien on już znajdować się w Bleve. Zresztą, w tak małym, jak to, miasteczku, gdzie hotele nie są liczne. Flogny, na mocy służącego mu prawa, mógł przejrzeć meldunkowe księgi z nazwiskami podróżnych, a między tymi nie pominął zapewne i Kupieckiego hotelu.

— Nie wyjechał więc nocnym pociągiem, jak sądziłem i wierzyłem w to na pewno? — zapytywał z trwogą Arnold sam siebie. — Gdyby nie przyjechał, wszystko stracone, bo w takim razie nie omieszka on pójść do prefektury i pochlubić się z poczynionych odkryć w tej sprawie.

Ósma uderzyła na wielkim hotelowym zegarze, umieszczonym na frontonie budynku.

Drzwi kawiarnianej sali otwarły się nagle, a w nich ukazał się posłaniec z biura telegrafu, niosący w ręku błękitną kopertę.

Właściciel hotelu, siedzący za kontuarem, gdzie sprawdzał całodzienne rachunki, podniósł głowę.

— Kogo szukasz, Rajmundzie? — zapytał.

— Pan Delvignes nie wyjechał stąd jeszcze?

Na to zapytanie odwrócił się wspomniany komisjoner.

— Jestem! — odpowiedział — masz do mnie depeszę?

— Tak, panie... tylko co przybyła. Wprawdzie godziny, przeznaczone dla doręczania depesz minęły i według regulaminu, powinienbym ją panu oddać dopiero nazajutrz z rana, przechodząc jednakże tędy, wstępuję. Należy być skrupulatny w dopełnianiu reguł.

— Dziękuję ci, panie Raymond.

Delvignes, rozdarłszy kopertę, przebiegł oczyma depeszę, wołając:

— Otóż niespodziewana historja!... Mój pryncypał wzywa, bym jak najśpieszniej przybywał w nader ważnej sprawie. Potrzebuję znajdować się w Paryżu jutro z rana nieodwołalnie. Co tu zdobić?

— Musi pan jechać pociągiem, wychodzącym z Amboise, nie ma innej rady — rzekł posłaniec z telegrafu.

— O której godzinie wychodzi ten pociąg?

— O pierwszej minut dwanaście po północy. Stanie pan w Paryżu na piątą z rana.

— To doskonale!

— A może przygotować powóz dla pana, panie Delvignes, który by pana pozwiózł do Amboise? — pytał właściciel hotelu.

— To niepotrzebne, kochany gospodarzu. Mając tyle godzin czasu przed sobą, pójdę pieszo, spacerem. Pogoda prześliczna. Wyjdę stąd o w pół do jedenastej, pozostawiwszy w numerze moje zawiniątka i bagaże. Nadeśle mi je pan później. A teraz napiszę kilka krótkich listów do klientów, oczekujących na mnie w Loches i Tours.

Tu Delignes siadł i pisać zaczął.

Posłaniec z telegrafu wychodząc, spotkał się we drzwiach z jakimś wchodzącym podróżnym.

Był to znany nam agent policji, Flogny.

Poznawszy go, Arnold za pierwszym rzutem oka pochylił się ku Trilbemu, szepcąc cicho:

— Oto nasz człowiek!

Irlandczyk spojrzał na nowo przybyłego, który, zwróciwszy się do kontuaru, pytał właściciela:

— Czy mógłbym otrzymać pokój w pańskim hotelu?

— Ależ tak, panie... najchętniej. Życzy pan sobie, ażeby cię tam zaraz zaprowadzono?

— Nie koniecznie... nie jest mi zbyt śpieszno. Każ mi pan najprzód podać kufelek piwa i pozwól sobie zadać jedno zapyanie.

— Ludwiku! kufefelek piwa dla pana. A teraz słucham... O co chodzi?

— Nie znajduje się czasem u pana między przybyłymi podróżnymi młody chłopiec, przybyły z Paryża, nazwiskiem Stanisław Dumay?

— Stanisław Dumay? —powtórzył gospodarz — właśnie on u mnie zamieszkał. Bardzo przyjemny młodzieniec, zapoznał się już z mym synem. Otóż na szczęście, odrazu go pan znalazłeś. Czy zna pan dobrze pana Dumay?

— Nie... z bliska go nie

— A więc odwróć się pan. Widzi pan tego młodego chłopca, czytającego dziennik?

— Widzę...

— To on.

— Nareszcie! — zawołał Flogny z radością.

— Może pan życzy sobie, ażebym go powiadomił, iż ktoś chce się z nim widzieć?

— Nie... nie! Nie przeszkadzaj mu pan, sam pójdę do niego.

Tu Flogny podszedł do Misticota.

IV.

Arnold Desvignes, z oczyma wlepionymi w policyjnego agenta, nie stracił najmniejszego jego gestu podczas krótkiej rozmowy z właścicielem hotelu, a znając dobrze powód jego przybycia do Bleve, odgadywał z łatwością treść pogadanki.

Flogny zatrzymał się u stolika, przy którym siedział Misticot. Podrostek z Martmortre spojrzał na niego.

Agent ukłonił się.

— Mam honor mówić z panem Stanisławem Dumay, nieprawdaż? — zapytał.

Misticot spojrzał zdumiony na mówiącego. Usłyszał wymówione swoje nazwisko przez nieznajomego, w obcym mieście, gdzie po raz pierwszy był w życiu. Co to znaczyło?

Z osłupienia nie zdołał zaraz odpowiedzieć.

— Z panem Stanisławem Dumay, znanym pod nazwą Misticota, mieszkającym w Paryżu przy ulicy Flechier. — mówił dalej Flogny.

— Nie wiem, dlaczego pan zapytuje mnie o to? — wyszepnął chłopiec. — Ja pana nie znam wcale.

— Wiem... odparł agent z uśmiechem. — Zaraz jednakże zawrzemy ze sobą znajomość. Przybywam w celu otrzymania od pana objaśnień.

— Ode mnie?

— Tak jest... od pana — rzekł Flogny, siadając przy stole obok podrostka. — Wiem o celu pańskiej podróży, do Bleve. Jest pan tu wysłany z polecenia nader szanownego stowarzyszenia religijnego, do którego należysz i działasz za skazówkami siostry Marji, zakonnicy ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo. Zresztą, szczegóły, te mnie nie obchodzą i nie mam zamiaru mieszać się w to wcale.

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **KONTROLA JATEK MIĘSNYCH W SIEWIERZU.** W dniu 27 bm. powiatowy komendant policji kom. Siwoń oraz lekarz powiatowy dr. Świstuń przeprowadzili przegląd jatek, sklepów mięsnych i warsztatów rzeźniczych na terenie Siewierza. Podczas przeglądu interesowali się również cenami mięsa i przetworów mięsnych. W rezultacie przeglądu sporządzono kilka doniesień karnych za brak cennika i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

(z) **ŚWIĘTO ZMARŁYCH.** Onegdaj pod przewodnictwem p. Wiktora Mauzakera odbyło się plenarne posiedzenie powiatowego zarządu Federacji PZOO., w którym udział poza członkami Federacji wzięli również przedstawiciele innych organizacyj. Tematem obrad była sprawa urządzenia obchodu „Święta zmarłych" w nadchodzącą niedzielę. Po krótkiej nad tą sprawą dyskusji postanowiono zwyczajem corocznym wystawić warty honorowe przy płycie Nieznanego Żołnierza i przy pomniku poległych.

Przy płycie Nieznanego Żołnierza warta honorowa zaciągnięta zostanie o godzinie 10 rano, a jednocześnie nastąpi złożenie wieńca przez zarząd Federacji. — Warta honorowa przy pomniku poległych, znajdującym się na miejscowym cmentarzu grzebalnym zaciągnięta zostanie o godz. 2 po południu. Wartę pełnić będą członkowie wszystkich organizacyj półwojskowych oraz innych organizacyj mundurowych. Ponadto w tym samym dniu o godz. 5 po południu na cmentarzu przed pomnikiem poległych odbędzie się apel poległych.

(z) **Z ŻYCIA Z. S.** W Myszkowie i na Kierszuli pod Zawierciem odbyły się koncentracje oddziałów Związku Strzeleckiego z niektórych ośrodków powiatu zawierciańskiego, na których przerobiono szereg ćwiczeń, przewidzianych programem wyszkoleniowym.

Poza tym staraniem powiatowego zarządu Z. S. odbył się w Myszkowie zjazd kierowników i komendantów drużyn orląt zorganizowanych przy poszczególnych oddziałach Z. S. Między innymi na zjeździe tym odbył się pokaz praktyczny, obrazujący urządzenie święta niepodległości w dniu 11 listopada. Odbył się również pokaz prac świetlicowych.

——IIII——

Z SĄDU

Porachunki rodzinne

Pomiędzy Fanciszkiem Rogaczem a jego szwagrem Bronisławem Saganem z Czeladzi wynikł ostry zatarg na tle rodzinnym. Rogacz postanowił zemścić się na swym szwagrze i w tym celu zaangażował sobie do pomocy dwuch nieznanych osobników, z którymi wspólnie urządził zasadzkę na Sagana i dotkliwie go pobił.

Sagana kilkakrotnie podrzucono w górę, a następnie puszczono go na bruk, skutkiem czego doznał on poważnych obrażeń głowy. Wczoraj sąd grodzki w Czeladzi rozpatrując tę sprawę skazał Rogacza na 2 miesiące aresztu.

Drugiego szwagra Henryka Szkopa za współudział w najściu sąd skazał na 30 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu.

Dlaczego „Ruch" nie pojechał do Francji?

PAT. donosi z Brukseli: Prasa emigrancka podaje obecnie przyczyny odwołania wyjazdu Ruchu do Francji na meczę z reprezentacją emigracji.

Ruch zażądał poza zwrotem kosztów przejazdu, utrzymania, hoteli, sleepingów — jeszcze 5000 zł. gotówką, co w sumie stanowiło dla emigracji wydatek około 45 tys. franków. Dotychczas żadna z drużyn, które poprzednio bawiły we Francji nie zażądał nawet połowy tej sumy.

Z tego powodu dzienniki emigracyjne atakują „Ruch", a „Wiarus Polski" pisze, że kluby polskie przyjeżdżać powinny do wychodźtwa nie dla robienia interesów, lecz dla utrzymania łączności pomiędzy sportem w kraju i na emigracji".

Jak wiadomo kierownictwo „Ruchu" w nieco innym świetle przedstawiło powody rezygnacji z wyjazdu, podając, że dwukrotnie godziło się na obniżenie warunków finansowych, w końcu zaś Polski Związek Piłki Nożnej we Francji podał warunki nie do przyjęcia.

Sądzimy, że zarząd Ruchu wyda w tej sprawie oficjalne oświadczenie.

Z OLKUSZA.

Trzeci hurtownik
UKARANY ZA LICHWIARSTWO.

Starostwo olkuskie pociągnęło do odpowiedzialności karnej za lichwę trzeciego hurtownika - mączarza za nieuzasadnioną podwyżkę ceny mąki, mianowicie Szaję Lesmana, znanego bogacza w Olkuszu.

Lesmana spotkała ta sama kara, co i Gruszczyńskiego i jego szwagra Kochana, tj. tysiąc złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa tygodnie aresztu oraz na miesiąc bezwzględnego aresztu.

(o) **SKAZANY ZA OBRAZĘ STRZELCA.** Sąd grodzki w Wolbromiu skazał w dniu 28 bm. mieszkańca Poręby Dzierżnej Stanisława Nowaka za obrazę koła Zw. Strzeleckiego w Porębie, na 3 mies. aresztu i 50 zł. grzywny. Z powodu niekaralności, karę Nowakowi zawieszono. Z ramienia pow. Związku Strzeleckiego w Olkuszu był obecny na rozprawie mgr. Moczurad.

(o) **LIKWIDACJA ZZZ.** Z powodu małego zainteresowania i nie płacenia składek Zw. Związków Zawod. (ZZZ) w Kluczach, został zlikwidowany.

(o) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W LESIE.** Przy ścinaniu sosny w lesie państwowym nadleśnictwa Olkusz, odziomek upadającego drzewa złamał nogę robotnika leśnego Stanisława Mendrka z Bydlina gm. Dłużec. Mendrka odwieziono do szpitala.

(o) **WYROK UNIEWINNIAJĄCY.** Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Olkuszu w ostatnich dwuch dniach z przerwami rozpatrywana była ciekawa sprawa z oskarżenia publicznego przeciwko dawnemu pracownikowi gumowni „Wolbrom" Kalmie vel Karolowi Pinkusiewiczowi o przywłaszczenie na szkodę fabryki zł 61 755 z inkasa w okresie 24 miesięcy tj. w roku 1931—33.

Po przemowieniach adwokatów sąd późno wieczorem w dniu 28 bm. ogłosił wyrok uniewinniający.

(o) **SKARBOWCY NA BEZROBOTNYCH.** Na posiedzeniu w dn. 27 bm. pracownicy urzędu skarbowego w Olkuszu postanowili się opodatkować na rzecz zimowej pomocy dla bezrobotnych w następujących normach: 1 proc. od pensji do 200 zł., półtora proc od pensji 200—300 zł. i dwa proc. od pensji ponad 300 zł. Opodatkowanie rozciąga się na okres pięciu miesięcy.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

Jaskinia palaczy opium w Liverpoolu

Nałóg odurzania się narkotykami coraz bardziej rozpowszechnia się w Anglii i sprawia władzom bezpieczeństwa niemało kłopotu. Ostatnio policja wykryła w Liverpoolu zakrojoną na szeroką skalę jaskinię palaczów opium, — do której uczestniczały zwłaszcza panie z najlepszego towarzystwa.

Jaskinia ta urządzona była w jednej z will położonych na uboczu, na jednym z przedmieść Liverpoolu. Właścicielem jej jest Chińczyk, nazwiskiem Aszan. Całe urządzenie było wzorowane na tego rodzaju spelunkach chińskich. Gdy policja wtargnęła do lokalu, zastała w nim kilka nawpół odurzonych kobiet, wśród nich znaną arytstkę dramatyczną. Właściciel speluńki, który za wejście pobierał całego funta, otrzymywał opium od chińskich marynarzy i robił świetne interesy.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Rozbrajająca ugoda

Gorycz i żal płynęły z ust oskarżonego Izydora Rajcha, kiedy odpowiadał przed sądem na zarzuty skargi.

Oskarżycielem i autorem skargi był jego własny subiekt p. Ignacy Sztigold.

Jak głosiła skarga ,p. Rajch widząc, że p. Sztigold źle obsługuje klientkę ode pchnął go od lady i powiedział:

— Paszoł won, idiota! S... twię z tą panią!

Dotknięty tym subiekt podał się natychmiast do dymisji i zaskarżył szefa o obrazę.

Stali właśnie naprzeciw siebie przed stołem sędziowskim i p. Rajch z wyrzutem spoglądał na swego przeciwnika.

— Co się stało z panem, panie S? — załamywał ręce szef. Trzy lata mówiłem do pana „idiota" i gorzej też i wszystko było dobrze? A teraz nagle pan się obrażasz pan mnie ciągniesz do sądu! Mnie! Swojego dobroczyńcę?!

— Żeby pan sędzia widział ,jak on wyglądał ,kiedy do mnie przyszedł. Portki z niego spadali. Właściwie to nie mogli nawet spaść ,bo ich już prawie wcale nie było. Strzępy! Na dwa kamaszki on miał jeden obcas i pół zelówki. Kapelusz.

— Kapelusz — nie? To nie! A o jesionkie, co wyglądała jak sitko do herbaty, mogę opowiadać?

— Też nie. Proszęz mówić o sprawie.

— Właśnie. A popos sprawie. Ja mu sprawiłem wszystko od a do z. Po dwuch miesiącach pracy u mnie on się zrobił ładny, jak malowanka. Wszystko miał nowe! I za co? Za moje pieniądze!

Ja z niego zrobiłem człowieka! Ja go postawiłem na nogi! I poco? Żeby on mnie teraz posadził? Żeby mnie we własnym sklepie nie wolno było powiedzieć „paszoł won idiota". Panie S! Gdzie pan ma sumienie?

— Mnie się nie rozchodziło o słowa bąknął zmieszany nieco oskarżyciel.

— A o co?

— Że pan to powiedział przy kobiecie.

— Daj pan spokój! Co to była za kobieta? Babsztyt.

— Wszystko jedno. Żeby to była największa megiera, przy kobiecie mnie nie wolno obrażać.

Sędzia wyczuwając w rozmowie stron pokojowe nastroje ,zaproponował zgodę.

— A szef mnie przyjmie z powrotem? — spytał nieśmiało pan S.

— Już niech będzie.

Sprawę umorzono. Panowie razem ruszyli do wyjścia. Przy drzwiach szef się zatrzymał.

—Ale, „paszoł won, idiota" — przypomniał — będę ci mówił kiedy zechce.

— Za wyjątkiem przy kobiecie — zastrzegł się pan S.

I ogłoszenie.

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ TOWARZYSTWA MIJACZOWSKICH ODLEWNI STALI I ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH BRACIA BAUERERTZ"

podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że w środę, dnia 25-go listopada 1936 r. o godz. 11 przed poł. w biurze rzeczonej Spółki w Warszawie, ul. Mazowiecka 16 odbędzie się

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW

Porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje następujące sprawy:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1935/36 rok obrotowy, bilansu na dz. 30.VI. 1936 r., oraz rachunku zysków i strat za powołany rok obrotowy; 2) Powzięcie uchwały odnośnie rachunku zysków i strat za rok obrotowy 1935/36; 3) Kwitowanie władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 4) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1936/37 rok obrotowy.

Oprócz spraw, objętych powyższym porządkiem dziennym, PP. Akcjonariusze władni są nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, żądać umieszczenia na porządku dziennym i innych spraw, o ile rozporządzają przynajmniej jedną dziesiątą częścią kapitału akcyjnego. Omawiane sprawy winny być wyszczególnione.

Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, zechcą przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawne w biurze Zarządu Spółki najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Powyższe Walne Zgromadzenie ważne będzie bez względu na ilość reprezentowanych na nim akcyj.

Na boiskach i bieżniach

Zgon wiceprezesa P.Z.P.N.

DR. MICHAŁOWICZA.

Wczoraj zmarł w Warszawie dr. Jerzy Michałowicz, wiceprezes PZPN. i generalny sekretarz Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 14-ej.

Prezes podokręgu Zagłębia p. Wolski uprasza kluby robotnicze o wysłanie swych delegacyj na pogrzeb do Warszawy

Bezpośrednim powodem śmierci lekarza było zarażenie się w szpitalu szkarlatyną od dziecka, które leczył.

Padł ofiarą szczytnego powołania!

Kurs przodowników

LEKKOATLETYCZNYCH.

Stosownie do zarządzenia Okręgowego Urzędu WF. i PW. OKV — odbędzie się w Katowicach w czasie od 7 do 31 grudnia 3-tygodniowy kurs na przodowników i instruktorów lekkoatletycznych dla Śląskiego Okręgow. Związku Lekkoatletycznego. Kurs przewidziany jest na 25 osób. Prowadzić go będzie b. trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego p. Cejzik.

Śl. OZLA. wyznaczył na ten kurs po jednym kandydacie dla następujących klubów Zagłębiowskich: Strzelecki KS. i Unia z Sosnowca, Sokól (Czeladź) i Czeladzkiego KS.

Czterej uciekinierzy z „Legji"

UKARANI BĘDĄ DOŻYWOTNIĄ DYSKWALIFIKACJĄ.

Sprawa ucieczki czterech piłkarzy warszawskiej Legji do Ameryki nie przestaje być tematem rozmów w świecie sportowym.

Sprawą czwórki tej zajmował się już zarząd klubu i zawiesił piłkarzy aż do czasu ukończenia dochodzenia ,co będzie mogło nastąpić dopiero po stwierdzeniu, w jakim celu wyjechali oni do Ameryki i okoliczności, w jakich wyjechali.

Wydaje się jednak być więcej, niż pewnym, iż cała czwórka, która zdradziła swój klub w najkrytyczniejszej dlań sytuacji ukarana zostanie dożywotnią dyskwalifikacją, o której potwierdzenie Legia zwróci się następnie do PZPN.

× **JĘDRZEJOWSKA KANDYDATKĄ DO KRZYŻA ZASŁUGI.** — Polski Związek Lawn — Tenisowy postanowił przedstawić kandydaturę Jadwigi Jędrzejowskiej do odznaczena Krzyżem Zasługi za dobrą propagandę sportu polskiego za granicą.

Jędrzejowska posiada również w tym roku wielkie szanse na uzyskanie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.

× **SZWEDZI BĘDĄ GRALI W POLSCE.** Hokejowy związek Szwedzki potwierdził ostatecznie przyjazd swej drużyny do Polski w styczniu. Szwedzi wyjadą 5 stycznia i grać będą w terminie 6 - 15 stycznia we wszystkich ośrodkach Polski według planu ,ułożonego przez P. Z. H. L.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA samotna osoba w wieku lat 45—50 uczciwa znająca gospodarstwo domowe do samotnego mężczyzny z 12-letnim dzieckiem. Pożądane referencje. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenia osobiście do soboty w godz. 3—5 po poł. Będzin, 1-go Maja 58, Matlinkiewicz.

POTRZEBNA kucharka z dobrymi świadectwami w średnim wieku. Zgłoszenia Sosnowiec, Małachowskiego 2-c m. 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

LAMPKI NA GROBY żelatynowe-szklane. Palniki i Znicze „POLO", Świece, Nalewanie lampek grobowych

„SIŁA"

Sosnowiec. Hale Rozwoju Filia: ul. Będzińska. Hurt! — Detal!

DOM nowy dochodowy zeszłoroczny, dwa piętra, 24 ubikacje, wygody, ogród sprzedam zaraz. Moniuszki 2-a.

BUDKA nowa do sprzedania. Sosnowiec II. Podjazdowa 11. W. Zamojski.

LAMPKI

i swiece na groby „Kryształ" Sosnowiec, Hale Rozwoju P. Kołton.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA legitymacja bezrobocia na imię Zofii Sygit, wydaną przez Ekspozyturę Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Zawierciu.

STEFAN KULAWIK zgubił portfel, książkę wojskową i świadectwo przemysłowe na wykonanie robót murarskich.— Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem.

KONSTANTY CZUROŃ zgubił dyplom czeladniczy i szkolne świadectwo wydane przez szkołę Rzemieślniczo - Przemysłową w Maczkach.

RUBINSTEIN IZRAEL unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź.

ZGUBIONO portfel wraz z pozwoleniem na prowadzenie samochodu wydane przez Urząd Wojewódzki Kielce za Nr. 2527. — Znalazcę upraszam o zwrot dokumentu, a zatrzymanie pieniędzy.

JULIAN HEJDYSZ zgubił legitymacje bezrobocia oraz zaświadczenie cechowe. Proszę zwrócić za wynagrodzeniem.

PROKOPOWICZ ANTONI zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Częstochowa.

KURACH FRANCISZEK zgubił dowód osobisty wydany przez Policję Państwową w Katowicach. Znalazcę proszę o zwrot do administracji lub Sosnowiec, Nowopogońska 39 za wynagrodzeniem.

RÓŻNE

ZAWIADOMIENIE. Z dniem dzisiejszym objąłem pod własnym kierownictwem dział damski w zakładzie fryzjerskim M. Sztern, Sosnowiec. Tel. 61.911. Upraszam Sz. Panie o łaskawe odwiedzenie. **FERDYNAND.**

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a — Red. odp.: Tadeusz Lipski.